

Chłopi woj. poznańskiego piętnują reakcyjną działalność części kleru

Jednocześnie z licznymi zebraniami fabrycznymi w całym woj. poznańskim, odbywają się wiece w gromadach wiejskich. Obok członków Partii SL i PSL biorą w nich również masowy udział bezpartyjni chłopcy i kobiety. Wszędzie żywo omawiane jest oświadczenie rządu w sprawie stosunków między Państwem, a Kościołem.

Ostatnio odbyły się wiece w gromadach: Koszerz pow. Krosno n. Odrą, Tarnów pow. Oboorniki, Gogulkowo pow. Żnin, Popowo pow. Skwierzyna, Cielce pow. Turek, Osiek Mały pow. Koło, Bytów pow. Szamotuły, Parbinek pow. Mogilno, Marszew pow. Jarocin, Piotrkowice pow. Konin i innych.

„My ludzie pracy najpierw jesteśmy Polakami, a później dopiero katolikami. U księży widocznie jest inaczej, bo bardziej uważają na interesy Watykanu, niż na nasze własne”. Stwierdził ob. Katorski na zebraniu w Gogulkowie.

„Kler stara się jak najbardziej ociemnić naród, bo dzięki tej ciemności może go łatwiej wyzyskiwać, każąc sobie płacić wielkie sumy za wszelkie usługi religijne” — stwierdził tow. Sobieraj na wiecu w gromadzie Cielce.

„Księża, którzy wiążą się z bandami podziemia wykazują, że obce są im interesy narodu polskiego, że tak jak i bandyci, których popierają, są na żeldzie angielskich i amerykańskich kapitalistów” — stwierdził ob. Rafał Pół na zebraniu w gromadzie Marszew. „Dlatego ani razu na łamach pism katolickich nie usłyszeliśmy ze strony dostojników kościoła słów potępienia dla księży skazanych prawomocnymi wyrokami za współpracę z reakcyjnymi bandami” — zadał pytanie jego sąsiad ob. Władysław Ciesiak. Ob. Agnieszka Stachowak w wystąpieniu swoim na zebraniu w Chodzieży, stwierdziła: „Jestem wierzącą katoliczką. Nie mogę jednak spokojnie patrzeć jak niektórzy księża wykorzystują ambone do celów politycznych. Idąc do kościoła chcę słuchać kazania na tematy religijne, a nie jak to często bywa paszkwili skierowanych przeciwko naszemu Rządowi”.

Ponad 200 przodowników pracy u Cegielskiego przekroczyło poważnie nowe normy produkcyjne

Michałek, Owczarczyk i Nowak osiągnęli najlepsze wyniki

Współzawodnictwo pracy na terenie Zakładów Przemysłowych H. Cegielskiego przybiera coraz bardziej masowy charakter. Równocześnie coraz bardziej przekraczane są nowe normy produkcyjne. Już pod koniec stycznia około 200 przodowników pracy, osiągnęło około 120 proc. normy.

W miesiącu lutym dużo pracowników przekroczyło 150 proc. normy. Oto nazwiska przodujących uczestników współzawodnictwa pracy poszczególnych fabryk:

W Fabryce Parowozów najwyższy wynik osiągnął wielokrotny przodownik pracy tow. Czesław Michałek, wyrabiając 214 proc. normy (w początkach marca br. wykonał już 269 proc.). Dalej wyróżnili się tow. Bolesław Konkiewicz 167 proc. normy, Marcin Pierzynowski 151 proc., Edward Lisiewski 142 proc. Tow. tow. Hanzewnik i Kazimierz Szczepaniak wyrobili 141 proc. normy.

W Fabryce Części Ciągnio-

Dziś 10 stron

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F G

Sobota 26 marca 1949 r.

Nr 84 (97)

Przemówienie tow. Jerzego Borejszy na Krajowej Naradzie Obronców Pokoju

Narody nie będą głaskać obłąkanych podżegaczy wojennych lecz nałożą na nich stalowy kaftan bezpieczeństwa

W dniu 23 bm. w Warszawie w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyła się Krajowa Narada Obronców Pokoju.

Udział w niej wzięli górnicy i profesorowie uniwersytetów, kolejarze i pisarze, hutnicy i urzędnicy, chłopcy i nauczyciele. Naradzie przewodniczył tow. Ochab. Główne przemówienie wygłosił sekretarz generalny Kongresu Wrocławskiego tow. Jerzy Borejsza.

Na wstępie tow. Borejsza wyraził radość, że widzi na sali obrad przedstawicieli wszystkich grup pracy fizycznej i umysłowej, twórców maszyn i kultury, siewców zboża i nauki, a najprostsza jest ta prawda, — powiedział Borejsza — że Polska Ludowa zniosła rogi kulturalne i dziś miasto i wieś, inteligencja i lud stanowią jedną rodzinę w obronie pokoju.

Dopiero cztery lata temu przysły mordercy faszystowskich opanowaniu nad światem. Pozostała krwawa i bolesna lekcja, wiemy, że druga wojna światowa wcale nie była nieunikniona, że Hitler był rozzuchwalony uległością Zachodu, ustępstwami Monachium. Ale stało się inaczej, bo w rezultacie żołnierzy radzieckich, a przy jego boku żołnierzy polscy zawiesili zwycięskie sztandary w samym centrum Berlina. / Moskwa — stolica pokoju / zmieniła bieg wypadków, potrafiła stworzyć solidarność obozu postępu zadała pod Stalingradem śmiertelny cios Hitlerowi i uratowała świat przed zagładą faszystowską.

Z ludu polskiego wyrósł najwaleczniejszy żołnierz Komuny Paryskiej, a Warszawa dała legendarnego bohatera Karola Świerczewskiego — Waltera. Lud polski dał Dąbrowszczaków — żołnierzy Hiszpanii, zwycięzców spod Lenino, bohaterów podziemia walczącego z hitleryzmem i zwycięzców spod Drezna i Warszawy.

Spełnili się marzenia ludu

polskiego, który odzyskał ojczyznę — matkę, a nie macochę. Spełniły się marzenia najlepszych synów narodu polskiego, aby nastał dzień zbawienia narodu polskiego z narodami Rosji wyzwolonej od caratu. Dziś jesteśmy w rodzinie narodów wyzwolonych, na których czele stoi Związek Radziecki. 500 milionów ludzi zamieszkuje kraj wyzwolony spod jarzma kapitalizmu, 200 milionów — najbardziej przodujący kraj świata — Związek Radziecki.

Wszystko to daje nam spokój i odporność, ale napawa niepokojem świat imperializmu. Obóz Trumana i Forrestala wydobyl z naftaliny plaszcz hitlerowski. Rzeczn-

cy imperializmu amerykańskiego przypomnieli sobie niemiecki „blitzkrieg”. Również w Polsce szerzono pogłoski, że rychła wojna jest nieunikniona. Ale nauczono metodami Goebelsa narody nie uległy — i dalej się odbudowywały. Wówczas sięgnięto wzorem Hitlera do mitu „cudownej broni”. Mimo lekcji hitlerowskiej było wielu naiwnych, dających wiarę temu, że można opanować świat przez pociśnięcie guzika elektrycznego. Ale wiemy, że technika radziecka bynajmniej nie ustępowała, a często przewyższała hitlerowską — i nie należy przypuszczać, aby znakomici wynalazcy i technicy (Dokończenie na stronie 2)

Załogi robotnicze z całego kraju składają zobowiązania przedterminowego wykonania planów produkcyjnych

WARSZAWA. Z całego kraju napływają nadal zobowiązania załóg robotniczych przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, zwiększenia oszczędności oraz zobowiązania dla uczczenia święta 1 maja. Na zebraniach załóg panuje nastrój niespotkanego entuzjazmu.

M. in. załoga kopalni „Karol”

postanowiła wykonać plan 3

letni do dnia 30 września br.

Załoga kopalni „Wierek” zobowiązała się wykonać plan 3 letni do 14 października br.

Każda kopalnia zaoszczędzi przeciętnie od 20 do 40 milionów zł.

W przodującej w Gliwicach Zjednoczeniu kopalni „Sołnica” na zebraniu załóg, postanowiono wykonać plan 3 letni do dnia 20 listopada br. Załoga postanowiła zaoszczędzić 40 milionów zł.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do dnia 27 listopada br. i wyprodukować dodatkowo ponad plan 160 tys. m tkanin. Postanowiono również podnieść jakość wyrobów.

11 tysięczna załoga zakładów przemysłu bawełnianego w Pabianicach uchwaliła wykonać rocznego planu produkcji w ciągu 11 miesięcy, podnieść nie jakości produkcji i zmniejszenie ilości odpadków do 3 proc. Plan oszczędnościowy po stanowiło zwiększyć do łącznej wysokości 1/4 miliarda zł.

Załoga państwowych zakładów przemysłu dziewiarskiego nr. 5 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

W Łodzi załoga zakładów przemysłu włókiennego nr. 1 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października.

Zorganizowana wola pokoju zniweczy zbrodniczą działalność podżegaczy wojennych

Oto treść rezolucji przyjętej na Krajowej Naradzie Obronców Pokoju w Warszawie w dniu 23. bm.

W sierpniu 1948 r. działacze kultury, nauki i sztuki z 45-u krajów zgromadzili się w polskim mieście Wrocławiu, aby zwrócić uwagę intelektualistów świata na niebezpieczeństwo zagrożenia pokoju i podnieść głos w obronie pokoju, w obrobie swobodnego rozwoju kultury i nauki, w obronie ich niepodległości narodowej, ich ścisłej współpracy i przyjaźni.

Rozpętanie awanturzystki, o szerszej i zbrodniczej kampanii antyradzieckiej i antyludowej przez imperialistycznych bankierów i spekulantów marzących o nowych miliardach w zyskach wojennych, uczyniło koniecznym przeciwstawienie obłądnej działalności podżegaczy wojennych — zorganizowanej woli pokoju milionów ludzi we wszystkich krajach świata. Takim wyrazem zorganizowanej woli będzie Światowy Kongres Obronców Pokoju w Paryżu.

Zebrani na Krajowej Naradzie przedstawiciele nauki, kultury i sztuki, przedstawiciele wszystkich polskich organizacji demokratycznych, związków zawodowych, organizacji chłopskich, organizacji kobiet i młodzieży, organizacji społecznych, religijnych ślą Światowemu Kongresowi Obronców Pokoju słowa podtrzymania.

Miliony ludzi pracy w Polsce i setki milionów ludzi na całym świecie z napiętą uwagą śledzić będą obrady Światowego Kongresu Obronców Pokoju w głębokim przekonaniu, że zorganizowana wola pokoju zniweczy zbrodniczą działalność podżegaczy wojennych.

Akcja oszczędnościowa w PZZ w Poznaniu

W związku z akcją oszczędnościową nastąpiło połączenie 3 miłnowychoznoskich i magazynu zbożowego w jedną placówkę. Użytkowano w ten sposób znaczną oszczędność w kosztach administracji i pomniejszone koszty produkcji. Kolo PZPR przy miłnowychoznoskiej, na której omówiono sprawę wzmożenia współzawodnictwa pracy, ulepszenia sposobów magazynowania i konserwacji zbóż i uniknięcia w ten sposób marnotrawstwa przetworów zbożowych.

Z Wielkopolski do Paryża na Kongres Pokoju

Z województwa poznańskiego zostali wytypowani na Kongres Pokoju do Paryża:

Ajdukiewicz Kazimierz — rektor Uniwersytetu Poznańskiego.

Jankowski Stanisław — robotnik rolny maj. PNZ w pow. Wągrowiec.

Łukowski Mieczysław — przodownik pracy w zakładach przemysłu H. Cegielski.

Michałek Czesław — pracownik zakładów H. Cegielski.

Nawrocki Stanisław — kolejarz — Poznań.

Przybysz Waław — rolnik z gm. Sarbia.

Sztandera Józef — chłop z Tłocin Kościelnej.

Ostateczne ustalenie delegacji pozostawiono do decyzji Prezydium, wybranego na Na-

Od 10 kwietnia czas letni

WARSZAWA Minister Administracji: Publicznej zarządził wprowadzenie czasu letniego z dniem 10 kwietnia 1949 r.

W związku z tym w niedzielę, dnia 10 kwietnia br., o godz. 2 m.n. 00 należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

SZPIEGOSTWO GOSPODARCZE USA DZIAŁA

Francja nie może sama określać swej produkcji i swego handlu zagranicznego

Prowokacyjny artykuł „New York Herald Tribune” w sprawie francusko-polskiej wymiany handlowej

PARYŻ (PAP). Organ administracji marshallowskiej „New York Herald Tribune” zamieścił artykuł, w którym zaatakował francuską fabrykę samochodów w Poissy za sprzedaż Polsce rozmaitych części zamiennych do samochodów. Autor artykułu zaznacza, że tego rodzaju wymiana jest sprzeczna z amerykańską polityką handlową.

„New York Herald Tribune” zapowiada w końcu „dochodzenia” administracji marshallowskiej przeciwko wspomnianej fabryce francuskiej.

Artykuł ten, który pojawił się w organie administracji marshallowskiej ujawnił z całą jasnością szeroki zasięg bezpośredniej ingerencji amerykańskiej w wewnętrzne sprawy Francji. Okazuje się, że administracja marshallowska prowadzi za pośrednictwem swoich organów dochodzenia w sprawie produkcji i handlu poszczególnych przedsiębiorstw francuskich. Wspomniany artykuł wywołał głębokie wzburzenie francuskiej opinii publicznej. Cała prasa francuska, z wyjątkiem skrajnie prawicowego dziennika „Aurore” potępiła prowokacyjny artykuł.

Prawicowy „Figaro” podkreśla, że „New York Herald Tribune” postępuje w sposób sprzeczny z deklaracjami amerykańskich meżów stanu, którzy zapowiadali, że plan Marshalla przyczyni się do ożywienia stosunków handlowych między wschodem i zachodem.

„Liberation” przypomina, że incydent spowodowany przez pismo amerykańskie, rzucił jasne światło na dramatyczną sytuację krajów marshallowskich. Autorzy planu Marshalla, kreśląc przyszłość krajów Europy zachodniej, zapowiadali, że eksport tych krajów znacznie się zwiększy. Rzeczywistość zadaje kłam tym twierdzeniom. Administracja marshallowska hamuje w sposób brutalny eksport z Europy zachodniej, szkodząc naturalnemu rynkowi zbytu w Europie wschodniej.

„L'Humanite” zaznacza, że artykuł w „New York Herald Tribune”, jest jaskrawym przykładem podporządkowania Francji Stanom Zjednoczonym. Widzimy — pisze autor artykułu — jak w naszych oczach funkcjonuje mechanizm szpiegostwa gospodarczego, zainstalowany przez Departament Stanu we Francji. Jest wprost skandalem, że Francja nie może sama określać swej produkcji i swego handlu zagranicznego.

Administracja marshallowska pragnie za wszelką cenę uniemożliwić odbudowę przemysłu francuskiego.

PARYŻ. Jednolite stanowisko francuskiej opinii publicznej skłoniło francuskie ministerstwo spraw zagranicznych do ogłoszenia oficjalnego zaprzeczenia wiadomości podanej przez „New York Herald Tribune”. Ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że informacja „New York Herald Tribune” jest sprzeczna ze stanem faktycznym.

Obronimy trwałą pokój wespół z rodziną narodów wyzwolonych i ruchem robotniczym całego świata

(Dokończenie ze strony 1) naszego obozu ustępowali amerykańskiemu. Istota sprawy polega na czym innym: ludy chcą pokoju i postępu. Amerykańscy następcy Hitlera przychodzą z pseudolewicową, naiwną frazeologią o rządzie światowym i kosmopolityzmie. Co oznacza ten, kosmopolityzm i „rząd światowy”? Ma to zamaskować istotny sens planu Marshalla, owej rzekomej pomocy dla Europy, stanowiącej w rzeczywistości tylko listek figowy dla odbudowy militarystyki niemieckiego. Frazes kosmopolityzmu ma skłonić narody Europy do oddania się jako mięso armatnie pod komendę amerykańskich generałów.

My, obywatele Polski Ludowej, mamy potężnego sojusznika Związek Radziecki i należymy dziś do narodów o prawdziwej nieurojonej niepodległości. Trzeba skończyć ze szlachecką spuścizną, czapowania przed wszystkim, co jest z Zachodu. Daliśmy światu Kopernika i Skłodowską, Chopina i Mickiewicza, Józefa Conrada, gen. Dąbrowskiego i gen. Świerczewskiego. Mamy wszystkie warunki rozwoju naszej nauki. Walcząc z nacjonalizmem, z pełnym poczuciem dumy narodowej wnosimy do dorobku narodów wyzwolonych — nasz własny dorobek.

Imperialiści amerykańscy w twórczo przed kryzysem wymuszają ostatnio na rządach zdołanych krajów kapitalistycznych przystąpienie do paktu atlantyckiego, który jawi się nie gwałci zasady pokoju, stwarzając poza ramami ONZ blok o charakterze agresywnym. Ale nauka Monachium nie poszła w las i narody nie będą głaść obłąkanych podżegaczy wojennych — lecz nałożą na nich stalowy kaftan bezpieczeństwa.

Budźmy czujność narodów. Nasz zryw i wysiłek twórczy nie daje spać przeciwnikom i wrogom Polski. Takim wielkim naszym wysiłkiem był Kongres Wroclawski, kongres pokoju i postępu.

Kongres w Paryżu to dalszy etap i rozwinięcie tego, co zrodziło się we Wroclawiu.

Kongres Paryski będzie wielką demonstracją i mobilizacją woli pokoju. Należymy do obozu pokoju i z dumą jedziemy na ten kongres. Z dumą, bo pierwszy raz w naszej historii Polska stała się krajem, od którego uczy się ludzkie zachowanie.

Musimy wciąż pogłębiać i rozszerzać akcję w kierunku pokoju. Niech nasze słowo dotrze do każdego miasta i miasteczka, do każdej matki, do każdego ucznia, do każdej rodziny. Obronimy wespół z rodziną narodów wyzwolonych i ruchem robotniczym całego świata trwałą pokój. Chcemy bowiem, by lud polski był szczęśliwy, by każdy uczciwy i pracujący obywatel naszego kraju, kładąc cegłę przy budowie odczuwał radość, spokój i poczucie naszej siły — zakończył przy hucznych oklaskach całej sali tow. Borejsza.

Spadek eksportu, redukcje w przemyśle groźba dewaluacji funta w W. Brytanii

LONDYN (PAP). Ogłoszony przez ministerstwo handlu przegląd gospodarczy za luty wykazuje spadek eksportu brytyjskiego o 5 proc. w porównaniu ze stycz. br. Koła gospodarcze są faktem powyższym wielce zaniepokojone, uważając go za dalszy objaw kurczenia się rynków zbytu na wyroby przemysłu brytyjskiego. Bezrobocie w przemyśle brytyjskim wzrasta z każdym dniem.

„Szczególnie poważne redukcje zostały przeprowadzone ostatnio w przemyśle budowy maszyn. Znaczną liczbą wielkich zakładów ograniczyła już produkcję do 3 dni w tygodniu, zwalniając tysiące robotników. Potężne zakłady Standard Motor Company podały na uzasadnienie swego postępowania, że wszystkie eksportujące firmy brytyjskie napotykają na

poważne trudności, przy czym nie ma żadnych widoków na poprawę istniejącego stanu rzeczy w najbliższej przyszłości.

PARYŻ (PAP). Pismo „La Vie Financiere” przewiduje możliwość dewaluacji funta szterlinga w stosunku do dolara.

Dziennik przypomina wypowiedź amerykańskiego ministra Snydera, który stwierdził, iż „nadszedł czas, aby przestudiować kwestię dewaluacji walut niektórych krajów europejskich, korzystających z pomocy amerykańskiej”.

Pismo uważa, że w tej sytuacji rząd brytyjski mógłby uniknąć dewaluacji jedynie przez dalsze obniżanie płac, lecz jest to niemożliwe, gdyż stopa życiowa ludności jest niezadawalająca. Toteż dewaluacja funta wydaje się nieunikniona.



Wuj Sam: Jak sądzisz Winstonie, czy tę oś da się na nowo przekuć?

Niezależnie od sprawy religii z Polską a nie przeciw Polsce muszą pójść wszyscy Polacy Uchwała Stronnictwa Pracy

WARSZAWA. Odnośnie oświadczenia Rządu RP. w sprawie całokształtu stosunków między Państwem a Kościołem Prezydium Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy podejmuje następującą uchwałę.

Stronnictwo Pracy jest stronnictwem wyrosłym z tradycji Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji, a więc stronnictwem o starych tradycjach stronnictwa katolickiego.

Dlatego Stronnictwo Pracy konsekwentnie i wytrwale, uważało za swój pierwszy obowiązek dokonywanie wszelkich starań, aby całe polskie duchowieństwo wzięło jak najbardziej pozytywny udział w budownictwie naszej ludowej ojczyzny.

Działając w kierunku takim Stronnictwo Pracy szczególnie boleśnie odczuwało nieprzejrzaną wręcz kwestię chłowieństwa do budownictwa naszej ludowej ojczyzny. Toteż z prawdziwym zadowoleniem Stronnictwo Pracy przyjmuje oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 bm. w sprawie stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

Stronnictwo Pracy widzi w tym oświadczeniu wyrażoną i realną płaszczyznę dla ostatecz-

nego wyjaśnienia tych stosunków.

Dlatego Stronnictwo Pracy wyraża głębokie przekonanie, że patriotyczne duchowieństwo polskie w interesie Kościoła i narodu, zechce i potrafi wejść na drogę realnego i pozytywnego ułożenia stosunków pomiędzy Państwem i Kościołem na gruncie oświadczenia Rządowego z dnia 14 bm.

Stronnictwo Pracy stoi zdecydowanie na stanowisku, że miejsce wszystkich Polaków, niezależnie od sprawy wiary i religii, jest z Polską, a nie przeciw Polsce, z postępem, a nie przeciw postępowi, z ludem polskim, a nie przeciw ludowi.

Generalissimus Stalin przyjął albańską delegację rządową

MOSKWA (PAP). 23 bm. Generalissimus Stalin przyjął albańską delegację rządową z premierem Hodżą na czele. Podczas audyencji obecni byli minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszynski oraz posłowie ZSRR w Albanii i Albanii w Związku Radzieckim.

2000 sklepów detalicznych PCH powstanie w r. b. w całym kraju

WARSZAWA. Rozpoczęta w ostatnim kwartale r. ub. akcja organizowania sieci sklepów

detalicznych Państwowej Centrali Handlowej w całym kraju rozwija się pomyślnie. Zadaniem naczelnym tych sklepów jest należyte zaspokajanie potrzeb mas robotniczych oraz przeprowadzanie akcji interwencyjnych w wypadkach załamań na rynku spożywczym.

Doświadczenia rynku spożywczego wykazały, że państwowy aparat handlowy tak długo nie będzie mógł należycie wpływać na właściwe rozprowadzenie masy towarowej wśród świata pracy, jak długo nie będzie posiadał własnych placówek do rozprowadzania artykułów spożywczych w detalu. Prowadzone bowiem przez PCH hurtownie spożywczo-przemysłowe nie mogły skutecznie zapobiegać niewłaściwemu rozprowadzaniu masy towarowej w detalu, gdzie dużą rolę odgrywały wciąż jeszcze elementy aspołeczne i spekulacyjne.

Plan rozbudowy sieci sklepów detalicznych PCH przewiduje uruchomienie do końca 1949 r. około 2000 sklepów, co wynosi zaledwie 5 proc. istniejącej liczby sklepów spożywczych spółdzielczych i prywatnych.

Nie chcą umierać za Wall Street

75 tys. Duńczyków demonstruje przed parlamentem przeciwko paktowi atlantyckiemu

KOPENHAGA (PAP). W parlamencie duńskim trwają obrady nad rządowym wnioskiem przystąpienia Danii do paktu atlantyckiego.

Przedstawiciele partii socjal-demokratycznej, konserwatywnej i partii agrariuszy, wypowiedzieli się za wnioskiem rządowym, podczas gdy partie komunistów, radykałów i partia Duński Związek Prawa stanowczo sprzeciwił się.

Przywódca Partii Komunistycznej Larsen podkreślił, że pakt atlantycki jest w ręku imperialistów amerykańskich narzędziem agresji i jest sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych. Przewodniczący Partii Duński Związek Prawa, postawił wniosek, by sprawę rozstrzygnęło referendum ludowe. W czasie obrad parlamentu od była się na placu przed budynkiem wielka demonstracja na rzecz pokoju, w której wzięło udział około 75 tys. ludzi. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z napisami: „Chcemy mieszkać, a nie bun krow, chcemy budowy szkół, a nie koszar, nie chcemy umierać za Wall Street”.

Manifestanci wyłonili delegację, która przedłożyła w parlamencie rezolucję, wzywającą do przekazania decyzji w spra-

wie paktu atlantyckiego referendum ludowemu.

Po rozwiązaniu demonstracji doszło do starcia części uczestników z policją. Jedna osoba została ranna, a kilka osób połączona aresztowała.

W okresie realizacji dziesięcioletniego planu odbudowy Moskwy w latach 1936—1945 Moskwa zmieniła się nie do poznania. Miasto przeżyło nowe, szerokie magistrale, wybudowano piękne metalowe mosty, oblicowane marmurem i granitem. W dzielnicach przemysłowych stolicy wyrosły dla robotników liczne zakłady fabrycznych dziesiątki bloków domów mieszkalnych, wzniesiono budynki instytucji kulturalnych, kina, kluby, Pałace Kultury, wielkie sklepy i fabryki-kuchnie.

Wraz z regulacją ulic i placów nastąpiło rozszerzenie sieci sklepów. Wybudowano specjalne budynki dla domów towarowych, wiele sklepów znalazło pomieszczenie w lokalach partementowych, nowo wybudowanych domów. W ciągu ubiegłych 10 lat otwarto blisko 100 piekarni, wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, około 40 wielkich sklepów gastronomicznych, dziesiątki specjalnych sklepów, sprzedających ryby i mięso, znaczną ilość stołówek, restauracji, barów i kawiarni.

Niektóre ulice stały się ruchliwymi arteriami handlowymi, jak np. w centrum miasta ul. Gorkiego. Na początku

tej ulicy widzimy wielki sklep „Mostorgu”. Obszerne jasne sale mieszczą 10 oddziałów: gotowej odzieży, obuwiu, galanterii, bielizny, perfumerii i inne. Sprzedaje się tu wszystko, począwszy od igły i parasola — a kończąc na gumowych botach i futrzanych płaszczach.

F. KRAJEWSKI

Coraz więcej sklepów, kawiarni i stołówek

Rośnie sieć handlowa w stolicy ZSRR

Dalej mieści się wielki sklep „Gastronomu”. Sklep ten został otwarty w 1940 roku. Ciągnie się on przez całą niemal dzielnicę i zajmuje powierzchnię około 1,5 km kw. 230 sprzedawców obsługuje w ciągu dnia do 50 tys. kupujących, którzy mogą tu nabywać artykuły spożywcze 600 różnych gatunków.

Również na ulicy Gorkiego w dwóch nowowytbudowanych domach widzimy sklep Centrali Mleczarskiej, księgarnię, sklep z kryształami, sklep z konfekcją

i futrami oraz punkt sprzedaży wyrobów cukierniczych znanej fabryki „Bolszewik”.

Jeszcze więcej nowych sklepów powstało w dzielnicach robotniczych. Tak np. w nowopowstałej dzielnicy Kalinińskiej widzimy duży, piękny gmach. To sklep „Gastronomu” zajmujący powierzchnię przeszło 1 hektara. Kupujących — robotników i robotnice inżynierów i techników pobliskich fabryk, obsługuje 200 sprzedawców. Obok, w nowym domu pracowników fabryki reflektorów, mieści się sklep Kalinińskiego Rejonowego Handlu Spożywczego, 2 razy większy od sklepu „Gastronomu”. W dzielnicy tej otwarto w latach odbudowy stolicy ponad 20 wielkich sklepów.

Powzięta niedawno przez rząd ZSRR uchwała, dotycząca opracowania 25-letniego planu dalszej odbudowy Moskwy, jest nowym dowodem troski o polepszenie warunków życiowych świata pracy. W ciągu najbliższych lat w stolicy Związku Radzieckiego powstanie setki nowych sklepów, kawiarni i restauracji, by zaspokoić wciąż wzrastające potrzeby mas pracujących Moskwy.



WATYKAN A POLSKA

O broszurze Stanisława Krasowskiego

Jest rzeczą znaną nie od dziś, że w stosunkach swych z Polską Watykan czynił wszystko, aby uzyskać religijność Polaków dla swoich celów politycznych, nie wspólnego nie mających z interesami narodowymi Polski i wręcz przeciwnych tym interesom. W pracy swej „Watykan a Polska” Stanisław Krasowski przedstawił szereg faktów, dobitnie charakteryzujących działalność polityczną kleru w Polsce od Mieszka I poprzez Bolesława Chrobrego i Śmiałego do średniowiecza, ażebym zakończył na okresie nowożytnym i współczesnym.

Pisząc o okresie średniowiecznym autor podkreśla, że „historia polskiego średniowiecza jest w dużym stopniu wypełniona walkami, które toczył kler katolicki o zdobycie przemożnego wpływu na bieg i rozwój życia społecznego i państwowego”. Kłatwa i ekskomunika są narzędziami walki kościoła o przywileje ekonomiczne i polityczne. Zostają jej poddani Władysław II, Mieszko III, Władysław Laskonogi, Bolesław Łysy i Henryk Brodaty. Za czasów Jagiellonów przemożny wpływ kleru na sprawy polityczne Polski uniemożliwił urzeczywistnienie jednoci państw słowiańskich Czech i Polski oraz utrwalenie przymierza polsko-węgierskiego. Watykan doprowadził do wywołania wojny domowej w Polsce, popierając kandydaturę Niemca Maksymiliana Habsburga na tron Polski, a tragiczne rozbiory Polski aprobował niemal niezłocznie po ich dokonaniu. Papież Grzegorz XVI potępił powstanie listopadowe, wyzywając biskupów do wierniejszej służby dla cara. Stanowisko papieża Grzegorza XVI — pisał Krasowski — wywołało wówczas zgorszenie i oburzenie Polaków. Oburzenie to najdokładniej wyraziło się w okrzyku Słowackiego: „Polsko — twoja zguba w Rzymie!” Również i w okresie powstania styczniowego, a następnie Wiosny Ludów oraz w 1905 roku Watykan występuje przeciwko Polakom.

Z tego pobieżnego przeglądu widzimy, jaki był właściwy stosunek Watykanu do Polski na przestrzeni dziejów. Wrogość jego stała się jeszcze bardziej jaskrawa w okresie dojścia władzy hitleryzmu w Niemczech, a następnie w okresie wojny oraz po wojnie.

O stosunku episkopatu niemieckiego do Hitlera i hitleryzmu świadczą wypowiedzi jego przedstawicieli, zacytowane przez autora broszury.

W parę miesięcy po dojściu hitleryzmu do władzy, konferencja biskupów niemieckich w Fuldzie, pod przewodnictwem kardynała Faulhabera wydała list pasterski, w którym m. in. czytamy: „...cele jakie sobie stawia narodowo-socjalistyczna władza rządowa — wyzwolenie naszego narodu, zasługują na radosne uznanie katolików...”

W lipcu 1933 r. biskup Warmii, Maksymilian Keller, wołał: „Teraz wycisuje się nowa Rzesza, kształtuje się nowa Rzesza... Czyż mamy zwlekać i ociągać się? Będziemy aktywni!”

W 1936 r. biskup Masteru, von Gallen powiedział: „Składam podziękowanie wodzowi naszego narodu za wszystko, co zrobił dla prawa, dla wolności, dla chwały narodu nie-

mieckiego”. Ksiądz Schach-leiter opat zakonu Benedyktynów, wyraźnie pouczał wiernych Niemców, że „Adolf Hitler był darem Wszechmogącego dla narodu niemieckiego”. Autor cytuje w dalszym ciągu liczne inne wypowiedzi, które zachowane są w tymże samym tonie.

Dla każdego kto zna żelaną dyscyplinę panującą w hierarchii watykańskiej nie może ulegać wątpliwości, iż

stanowisko biskupów niemieckich pokrywało się ze stanowiskiem Watykanu. Watykan popierał Hitlera i hitleryzm. Krasowski pisze szalenie: „Watykan zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, kim jest Hitler i czego się można po nim spodziewać — 1... traktował go jako sprzymierzeńca w walce z postępem, w walce z ruchami wolnościowymi i demokratycznymi”.

W okresie barbarzyńskiej

wojny, prowadzonej przez Hitlera, w obliczu ogromu jego zbrodni, papież milczał, milcząc w miejsce aresztowanych biskupów polskich — Niemców. Milczał, gdy lała się niewinna krew na ulicach polskich miast i po wsiach, gdy dymiły się kominy krematoriów Treblinki i Oświęcimia. A potem, gdy papież przemówił, był to głos nie protestu i oburzenia wobec faszyzmu, nie klątwy i potępienia

wobec hitleryzmu i jego metod, ale okliwe, frazesowe zapewnienie Polaków, że pozostaje im „blask dzielności żołnierskiej”.

Ten charakter wypowiedzi papieża tłumaczy się tym, że Watykan nie walczył z hitleryzmem, „bo hitleryzm, choć groził zniweczeniem chrześcijaństwa, niósł za sobą nadzieję zahamowania postępu i zlamania socjalizmu”.

Od razu po zakończeniu woj-

ny Watykan wciągnął kościół do bezpośrednich rozgrywek politycznych. „Watykan — pisze autor — który jak widzieliśmy, zawsze stał po stronie panów i książąt, przechodził od razu do obozu imperializmu amerykańskiego i zaczynał zaskarbiać sobie jego łaski”.

Wzrasta liczba kardynałów amerykańskich, zwiększa się liczba dyplomatów amerykańskich przy Watykanie, zostaje zawarta formalna uгода z Trumanem. Kościół stał się opoką imperializmu.

Kiedy w Ameryce uchwalono ustawę antystrajkową, Pius XII ogłasza encyklikę, w której m. in. czytamy: „Tych, którzy żyją w bogactwie, Chrystus nauczył szczodrości wobec biednych, nieszcześliwym zaś zapewni swoim przykładem, dzięki swojej pomocy, dobra niebieskie, które są dobrem najwyższym i których nikt nas nie może pozbawić”.

Obok płaszczyzny politycznego porozumienia istnieje jeszcze ekonomiczna baza współdziałania Watykanu z imperializmem amerykańskim. „Watykan związany jest tak silnymi więzami materialnymi ze światem kapitalistycznym — pisze autor — że spełnia tylko wyznaczone mu zadania”.

O bazie ekonomicznej Watykanu mówi autor broszury wymieniając kilkadziesiąt banków i firm, należących do Watykanu, jak np. banki: „Di Roma”, „Weneziana” we Włoszech, „Galiciana Monant” we Francji, „Bank Ultramarino” w Portugalii, „Federale Reserve Bank” w Stanach Zjednoczonych. Watykan kontroluje 30 towarzystw akcyjnych we Włoszech, we Francji posiada 70 proc. kapitału koncernu włókienniczego, a w USA jest udziałowcem koncernu Morgana, koncernu naftowego Sinclair Oil Company oraz koncernu miedzi „Anaconda Cooper”.

Watykan stoi w jednym szeregu z podżegaczami do nowej wojny, pragnąc powstrzymać walkę milionów ludzi przeciwko klacie wyzyskiwaczy kapitalistycznych. Tradycyjna antyludowa postawa Watykanu jest kontynuowana obecnie przez nienawiść do wszystkich, co jest demokratyczne, ludowe, robotnicze. Stąd obrona przez Watykan wczorajszych morderców, niedobitków hitleryzmu, żyjących dziś pragnieniem odwetu.

List papieża do biskupów niemieckich w marcu 1948 r., wzywający otwarcie do rewizji naszych granic, do naprawienia „krzywdy”, rzekomo wyrażonej przez Niemców i zawierający wyrazy współczucia pod ich adresem, wówczas gdy brakło tych ciepłych słów dla męczonych przez hitleryzm w Polsce, jest dowodem prawdziwego wrogości stosunku Watykanu do Polski.

Na zakończenie autor przedstawia stanowisko Polskiej Ludowej w stosunku do wiary i kościoła, które jest proste i jasne: „W Polsce obowiązuje swoboda wyznania i tolerancja religijna — pisze autor i dalej — jeśli ktoś jednak uważa, że wolno mu nadużywać religii przeciwko narodowi, iż wolno mu za parawanem z krzyża pracować przeciwko niepodległości i suwerenności państwa, przeciwko władzy klasy pracującej, ten zawiedzie się w swoich rachubach”. B. T.

ANDRZEJ WOHL

Ta droga prowadzi w ślepy zaułek

Na marginesie wiosennej wystawy grupy artystów poznańskich „4f + r”

Dla uniknięcia nieporozumień pragnęliśmy na samym wstępie zaznaczyć, że nie jestem krytykiem sztuki i nie czuję się ku temu ani przygotowanym ani powołanym. Jeśli więc mimo to zabieram głos publicznie by wypowiedzieć się o wystawie grupy artystów poznańskich występujących pod dziwaczną nazwą „4f + r”, to dlatego, że pragnęłbym zdać relację widza przeciętnego, jednego z wielu zwiedzających tę wystawę. Pragnęłbym pomóc wystawiającym plastynom poznańskim poprzez tę relację uzmysłowić sobie co myślą i czują przeciw niemu widz oglądając wystawione przez nich prace, jakie uczucia, skojarzenia i nastroje wywołują te prace na zwiedzającym dla którego w ostatecznym rachunku są one wystawione. Sądzę, że ta ostatnia okoliczność usprawiedliwi całkiem brak mego przygotowania jako recenzenta sztuki plastycznej.

Trzeba powiedzieć, że na człowieka normalnie myślącym i czującym wystawa robi wrażenie przynębiające.

Czy dlatego, że brak jest talentu wystawcom?

Trudno to powiedzieć zwłaszcza o Lenicy, czy Houwaldzie, a jednak z tej całej wystawy zionie jakaś straszliwa pustka i bezdusznosc, całkowitym oderwaniem się już nie tylko od widza — konsumenta, ale od życia w ogóle. Odnosi się wrażenie jakoby wystawiający nie wiedzieli, w której epoce i na jakiej części kuli ziemskiej żyją.

Przejdźmy kolejno do poszczególnych prac.

Wybijają się z nich niewątpliwie prace Alfreda Lenicy, zresztą ojca duchowego tej całej grupy „typowego poszukiwacza nowych dróg” w malarstwie, rozkochanego w fantastyce kształtów i kolorów, który umie wydobyć niezwykle prostymi środkami. Ale poza tym formalnym operowaniem techniką kształtu i koloru kryje się pustka wewnętrzna i jałowa bezdusznosc. Na próżno szukamy tu żywego człowieka współczesnego, z jego radością i cierpieniami, człowieka naszej epoki, dumnego i wielkiego, walczącego o przebudowę świata.

Czy Lenica naprawdę nikogo nie dostrzega wokół, prócz siebie samego i kolorowych kształtów układających się w jakieś kalejdoskopowe fantazje? Czy fantastyka i bujność życia wynikają tylko z przypadkowego łączenia kolorów i kształtów. Czyż nie chodzą nie żyją wokół Lenicy ludzie, jego towarzysze partyjni, walczący każdym nerwem swego

ciała, każdym tchnieniem swego serca, o nowy ład, ludzie cierpiący i kochający, łaknący szczęścia i radości, piękni w swych wysiłkach i pracy, w porwach i w gniewie?

Czy piękno i barwa mieszcza się tylko w bezmyślnych workowatych kształtach przypominających swym wyglądem jakieś pierwotniki, a w lepszym wypadku nawiastkowe margi, kryształów lub też żywioł wody i ognia.

Oczywiście, że ucieczkę od rzeczywistości, od człowieka współczesnego, od radości, walki i trudu naszego ludu, znajdującej najgłębszą swą treść w słowie ojczyste, grupa „4f + r” stara się ukryć pod szyldem „nowoczesnego” malarstwa i „odrabiania zaległości” wreszcie „przyswojenia malarstwa lokalnemu — jak piszą — najnowszych zdobyczy plastyki światowej”.

W istocie jednak pragną oni przeszczepić na grunt lokalny nie „zdobycze” a rozkład i degradację sztuk plastycznych w krajach kapitalistycznych, gdzie propagandą tepego i bezmyślnego formalizmu ucieczka od realnego życia i jego zagadnienie odgrywa istotną rolę w narzucaniu masom filozofii skrajnego pesymizmu i moralnego rozbrojenia w walce klasowej.

Czy plastycy z grupy „4f + r” nie rozumieją, że każda szkoła malarstwa, każdy kierunek malarstwa odpowiada określonym tendencjom rozwoju społecznego, że formalizm, że surrealizm na który się powołują jest w malarstwie niczym innym jak odpowiednikiem reakcyjnej filozofii agnostycyzmu, czy też filozofii podświadomości Freuda?

A czymże jest subiektywna symbolika, którą tak chętnie posługuje się Lenica w swych najbardziej czytelnym pracach? Czyż nie jest ona w malarstwie wyrazem filozofii idealistycznej zaprzeczającej możliwość obiektywnego poznania świata?

Albo jeśli: w literaturze i w filozofii można jałowość irracjonalizmu ukryć pod stekiem bez treściwych słów i zwrotów, to w malarstwie musi on prowadzić do bezsensu przeczącego nie tylko zdrowemu rozsądkowi, ale również zasadom linii, kształtu i barwy.

Stąd workowate bezkształtne symbole w swej antykolorystycznej i bezmyślności „prace” Nowowiejskiego i Kalinowskiego wystawiane pod wymyślnymi nazwami jak: „Kwiat rybożerny”, „Uczczenie Baklina” czy „W otchłani”, choć można by je równie dobrze nazwać np. „Mózg rybożerczy”, „Uczczenie bałwanów” lub „W obłokach”

Oczywiście nie o nazwę tu chodzi, ale o to, że pragnie się pod szyldem dziwactw i nowoczesności narzucić nam „malarstwo” urągające wszelkim pojęciom nie tylko logiki, ale i sztuki, malarstwo operujące skrajną łatwizną.

Pod szyldem poszukiwania dróg pragnie się nam narzucić malarstwo w którym znajduje swe odbicie zgnilizna i rozkład burzącej kultury, w której brakuje miejsca zarówno dla logiki jak i rzetelnego wysiłku.

Osobną pozycję stanowią prace Houwalda, w których głównym tematem jest właśnie człowiek i już przez to samo obraży te są nam o wiele bliższe i bardziej do nas przemawiają.

Czy można jednak powiedzieć, że są one odbiciem potrzeb naszego społeczeństwa?

Bynajmniej. Człowiek, którego nam przedstawia Houwald zawsze zresztą w formie groteskowej, jest człowiekiem bez ojczyzny i bez przynależności klasowej, jest to człowiek w ogóle, człowiek którego w rzeczywistości nie ma. Poprzez realne postacie ludzi, których pokazuje nam Houwald przemażywa irracjonalny, świat melanholii, ludzkiego chaosu i bezduszy teoty, w którym niewiadomo dlaczego jest właśnie tak a nie inaczej, w którym nie wiadomo po co i dlaczego istnieje przemoc i po co ludzie żyją i umierają. (Parada, Mowa pogrzebowa. Wiszące ogrody). Tu jest właśnie ten styk łączący realizm z surrealizmem w formie ale surrealizmu w treści. Houwald nieudolnie „pi-cassujacymi” Kalinowskim i Wierzbickim oraz z poszukiwaniem „nowych dróg” Lenica.

A przecież malarstwo powinno poprzez dzieła sztuki: pomóc człowiekowi poznać świat, poznać go głębiej i lepiej niż przeciętny człowiek go widzi. Wzruszając nas, odkrywając nam jego piękno, piętnując obłudę i zacołanie, malarstwo jak każda inna dziedzina działalności ludzkiej ułatwi człowiekowi przetworzenie przyrody i przystosowanie jej do naszych ludzkich potrzeb. Każda inna próba interpretowania istoty sztuki: musi dla tego prowadzić do jej zwyrodnienia, do uczynienia z niej narzędzia obojętności ludzi twórcami ich w stan apatii i bezczynności.

Nie trzeba być zbyt głębokim myślicielem by zrozumieć kto w obecnych warunkach za interesowny jest w bezczynności i apatii szeroki rzesz ludowych.

Dlatego też twierdzimy z całą stanowczością, że wszystkie te modernistyczne kierunki: po-czawszy od impresjonistów a skończywszy na futurystach, pe zaulki,

kubistach i surrealistach w istocie swej są antyludowe i antynarodowe.

Czy oznacza to, że my nowi widzowie Polskiej Ludowej pragniemy powrotu do naturalizmu, że pragniemy cofnięcia sztuki o dziesiątki lat wstecz? Czy oznacza to, że chcielibyśmy znów widzieć plastyczne rzeźbione postaci ludzi utrwalone w bezruchu na płótnie, i że za tym tęsknimy?

Oczywiście, że nie. Zdajemy sobie sprawę, że jest to tak samo bezcelowe jak bezcelowymi są wysiłki niektórych polityków by cofnąć się do wieku rozkwitu kapitalizmu i pragnąć kłóć, nawrotu do tamtych „dobrych czasów”.

Nie chcemy naturalistycznej fotografii malowanej. Ale widząc i rozumiejąc wielką drogę jaką przeszło malarstwo, chcemy by posługując się nową techniką barwy i kształtu oddawało nam na płótnie nasze życie, życie naszej epoki, by uczyno nas kochać i walczyć radować się i nienawidzić, by na miejsce „martwej natury” i odwiecznych jabłek i śliki na talerzach, malarze pokazali nam wielkość i siłę naszej techniki nowej, naszego wysiłku robotniczego, by oddało nam w obrazach przemiany naszego życia społecznego i obywatelskiego — prawdę życiową, prawdę narodzin nowego życia. Chcemy by era stali i betonu, era pieców hutniczych, blumin gów i turbin, by era pracy i walki o nową treść życia zagrała gamą kolorów na płótnach naszych malarzy.

Dość mamy już bezmyślnej kombinacji kwadratów i kółek zapędzonych brudnymi barwami, symboli dekadentyzmu i rozkładu. Malarstwo polskie ma swoje piękne tradycje do których można nawiązać, ma swoje arcydzieła, które w latach niewoli budziły sumienia ludzkie, piętnując zdradę i za-praństwo, które uczyły nas naszą ojczyznę kochać i walczyć o nią. W rękę Matejki, Grottgera, Malczewskiego, Wyspiańskiego malarstwo było orężem walki o treść życia społecznego i jakkolwiek ustosunkować się możemy do ich twórczości czy to z punktu widzenia sztuki plastycznej czy też treści ideologicznej jedno pozostać jest pewnym, że do tej ich nuty społecznej twórczości możemy i powinniśmy nawiązać operując nową techniką, nowymi metodami artystycznymi, stojąc na nowej płaszczyźnie ideologicznej.

Nie z Zachodu szukajmy nat-chnienia dla nowych dróg, szukajmy je w naszej polskiej glebie, wśród ludu polskiego, w jego walce i trudzie. Wszystkie inne drogi prowadzą w ślepe zaułki.

Karol Szymanowski

(W 12 rocznicę śmierci)

29 marca 1937 roku — zmarł w sanatorium pod Łozanną największy po Chopinie kompozytor polski — Karol Szymanowski.

Słowa Norwida o dziele Chopina, iż realizuje ono „podnoszenie ludowych natchnień do potęgi przenikającej i ogarniającej ludzką całą — podnoszenie ludowego do ludzkości” — brzmi również nutą głębokiej aktualności przy omawianiu wartości dzieł Karola Szymanowskiego.

I nie jest przypadkiem, że w dniach rocznicy chopinowskiej — często wymawia się nazwisko Szymanowskiego.

Szymanowski wskazywał na dzieło Chopina, jako na jedyne dla niego w Polsce tradycję muzyczną. Wyrazem głębokiego odczucia muzyki chopinowskiej i zrozumienia postaci jej twórcy, jest obecnie na nowo wydana książka Szymanowskiego — pt. „Fryderyk Chopin”. Jest ona wzruszającym przykładem hołdu współczesnego twórcy — złożonego swemu genialnemu poprzednikowi.

Najwspanialszy okres twórczości Karola Szymanowskiego to walka o realizację muzyki narodowej. Zetknięcie się z muzyką górali podhalańskich staje się dla dojrzałego,

po mistrzowsku układającego współczesnym językiem muzycznym kompozytora — rewelacją i objawieniem. To „postawienie anteuszowej stopy na ziemi rodzinnej” otwiera w twórczości artysty okres „polski”, będący najświetniejszą w jego twórczości.

Stosunek Szymanowskiego do muzyki ludowej, góralskiej, jest — głęboko realistyczny. Artysta nie tylko od strony muzycznej wszedł w życie górali — lecz zamieszkałszy na stałe w Zakopanem, uczestniczył w nim codziennie. Dlatego jego związek z Podhalem, jego ludem i sztuką nie nosi charakteru przypadkowego.

Genialnym wyrazem twórczości artystycznej Szymanowskiego w tym okresie są „Harnasie”, które rozślawiły imię Szymanowskiego i Polski na całym świecie.

Szymanowski, to nie tylko genialny artysta — ale również wychowawca młodego pokolenia kompozytorów.

Szymanowski podobnie, jak Chopin przyczynił się w olbrzymim stopniu do odrodzenia współczesnej muzyki polskiej. Dzięki jego wpływowi powstały liczne kadry kompozytorów o wielkiej kulturze muzycznej.

Świadomość tego, iż postawa jaką zajmą jego następcy — zadecyduje o rozwoju muzyki polskiej — o jej poziomie i najgłębiej pojętym charakterze narodowym — kazała mu niejednokrotnie zabierać głos na arenie publicznej. Pisma Szymanowskiego, jego artykuły i obie książki („Fryderyk Chopin” oraz „Wychowawcza rola kultury muzycznej w społeczeństwie”) zawierają wiele prawd i popartych autorytetem własnej twórczości wskazań, nad którymi współczesny polski kompozytor nie powinien i nie może przejść mimo.

Serce kompozytora, które miało być wmurowane w świątynię kolumn, obok serca Chopina, spłonęło w czasie powstania warszawskiego. Ale Szymanowski wraz z swą wielką twórczością jest dzisiaj coraz bliższy nam, gdy w ludowej Polsce — rodzi się wielka kultura ludowa. Nieziszczalne dzieła i wskazania Szymanowskiego, są obok genialnej twórczości Chopina źródłem ożywczych natchnień, z których czerpać będzie odradzająca się po katastrofie wojennej muzyka polska.

Tadeusz Marek

CHEMIA

wzbogaca plony rolne

Każda roślina jest właściwie małą chemiczną fabryką, wyrabiającą białko, tłuszcz, węglowodany i inne składniki niezbędne dla życia organizmu ludzkiego.

Polną złotą pszenicę, łąki pachnących leczniczych traw,



białe morze bawełny, zielone lasy — wszystko to jest produkcją „roślinnej fabryki”.

A jak piękna jest architektura jej budynków. Człowiek nie umie jeszcze stworzyć fabryk, w których mury i pietra rosną i odnawiają się same. Zmiany w konstrukcji odbywają się w zależności od zmian warunków otoczenia.

Nadzwyczajną jest również trwałość tych „budowli”. Wytrzymują one nacisk smagającego ich wiatru, bombardowania pocisków deszczu i gradu.

W świecie roślinnym wystają drzewa — drapacze chmur, wysokość których sięga 150 m. Jedno takie drzewo ma materiału więcej, niż wymaga budowa dwupiętrowego domu drewnianego.

Skądże czerpie roślina ten materiał budowlany?

Organizmowi ludzkiemu budulca dostarcza pokarm, którym on się odżywia. Z soli buduje się kości, z białka — miękkie tkanki ciała, a tłuszcze i węglowodany służą jako paliwo.

Roślina zadowolnia się bardzo prostym pokarmem. Odróżnia dwutlenkiem węgla, a pokarm jej składa się z soli, azotu, fosforu, żelaza i szeregu innych pierwiastków. Z nich właśnie buduje się organizm rośliny. Każdy z tych pierwiastków, odgrywa swoją ważną rolę. Tak np. z tlenku węgla za pomocą potasu roślina buduje swój kości, natomiast azot z fosforem mają największe znaczenie w budowie ziarna. Wszystkie te pierwiastki, znajdujące się w glebie w postaci różnych związków chemicznych wchłania roślina z wodą. Wiadomo, że płucami rośliny są liście.

Rola ich nie ogranicza się jednak tylko do wchłaniania dwutlenku węgla z powietrza. Liść — to jedyne w świecie laboratorium chemiczne przetwarzające energię słoneczną, którą potem wykorzystuje człowiek. A więc roślinę można by nazwać najprostszym „akumulatorem energii słonecznej”.

Czwarte państwo na'ury

Sumną tą nazwą określamy glebę — źródło życia roślin w którym bez przerwy odbywają się skomplikowane i różnorodne procesy.

Gleba — to swego rodzaju „mieszkanie” rośliny. A każda roślina wymaga pewnych „wygód”, inaczej nie będzie dobrze rosła. Ażeby jednak wykorzystać glebę należycie, trzeba ją dobrze znać. Robotnik, nie znający dobrze swego warsztatu, nie może osiągnąć wysokiej wydajności pracy. Tak samo i rolnik, który nie zna gleby, nie może liczyć na wysoki urodzaj. Maszyna jednak zużywa się i niszczy z czasem, gleba natomiast, uprawiana dobrze i zasilana nawozami, staje się coraz lepszą.

Chemia przekształca rolnictwo

Każdy urodzaj zabiera z ziemi dużo cennych składników, tak np. z jednego hektara ziemi pszenica zabiera 150 kg azotu, 39 kg fosforu, 67 kg potasu i 17 kg wapnia.

Buraki cukrowe — 120 kg azotu, 54 kg fosforu, 175 kg potasu i 17 kg wapnia.

A więc, ziemia nie zasilona nawozami staje się z upływem czasu coraz bardziej jałowa.

Tutaj właśnie z pomocą człowieka przychodzi chemia.

Nawozy sztuczne zwracające glebie zabrane jej przez zboże składniki, nie są już dziś nowością, jednakże nie wszędzie są jeszcze wykorzystywane olbrzymie możliwości, które otwierają one przed rolnictwem.

Nienotowanymi dotychczas osiągnięciami w tej dziedzinie może się poszczycić Związek Radziecki.

To, czego nie można było zrobić w pojedynczych gospodarstwach chłopskich, stało się mo

żliwym i prostym na olbrzymich łanach kółchozów.

Przed wszystkim zorganizowano tam ponad 300 doświadczalnych stacji, które zgodnie z planem sprawdziły reakcję roślin na sztuczne nawozy w różnych klimatach i na różnych glebach.

Tak np. w Azji Środkowej, stwierdzono, że zastosowanie nawozów sztucznych zwiększa urodzaj bawełny o 40 proc., urodzaj buraków cukrowych na Ukrainie o 50 proc., urodzaj żyta przeciętnie o 70 proc., owsa o 60 proc., lnu — o 40 proc., ziemniaków o 50 proc., konicy ny o 60 proc.

Wspaniałe perspektywy otworzyły się przed młodym socjalistycznym rolnictwem.

Po raz pierwszy w świecie zrobiono olbrzymią mapę całego kraju, wskazującą jakie za



paszy potrzebnych składników ma gleba w poszczególnych dzielnicach i gdzie są jakieś braki.

Jednocześnie zrobiono drugą mapę — mapę surowców potrzebnych dla produkcji nawozów sztucznych. Obydwie te mapy pomogły w najbardziej racjonalnym rozmieszczeniu fabryk. Tak np. udowodniono konieczność budowy fabryk amoniaku syntetycznego w Środkowej Azji, gdzie rejon bawelniany najdotkliwiej odczuwa brak azotu.

Za kwintal kamienia — dwa kwintale chleba

Często stosowanym w Związku Radzieckim rodzajem nawozów sztucznych są fosfory. Zauważono jednakże, że nie zawsze wpływają one dodatnio na urodzaj. Głównie się przez długi czas nad przyczyną tego zjawiska.

Zgłębił to wreszcie rosyjski uczony Priansznikow, który stwierdził, że nie każda gleba może rozpuszczać fosfory. Opracował on również sposoby badań ustalających właściwości gleby.

Obecnie wybudowano w Związku Radzieckim dwie olbrzymie fabryki (Nowska i Wołskreszeńska) wyrabiające olbrzymie ilości fosfatów i tzw. superfosfatów, dzięki którym kraj otrzymuje co roku 1,5 mil. ton chleba dodatkowo.

Za kwintal kamienia — 2 kwintale chleba, oto jakie zwiększenie urodzaju daje pole zasilone superfosfatem.

Nauka radziecka doszła do niebywałych osiągnięć w podwyższeniu urodzajności swoich pól.

W zamian za jedną tonę nawozów sztucznych pola dają tam 5—7 ton zboża, 40—50 ton buraków cukrowych, 35—60 ton ziemniaków.

Plan stalinowski głosi, że „dobry system stosowania sztucznych i naturalnych nawozów jest jednym z najważniejszych czynników w podwyższeniu urodzajności naszych pól”.

(as)

Uczone kobiety radzieckie

Przed Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową kobiety rosyjskie z reguły nie były dopuszczane do pracy naukowej. Miały one całkowicie zamknięty dostęp

Wychowuje ona młode pokolenie radzieckie w duchu nauki Lenina i Stalina. Znaną współczesnego literackiego języka rosyjskiego jest E. S. Istrina. Wydała ona

znanych badaczek bogactw naturalnych Kazachstanu, Uralu i Syberii. Pod jej kierownictwem odbywają się liczne ekspedycje naukowe. Dr nauk geologii-menarolo-

nych badań i odkryć naukowych w Uzbekistanie. Jest ona również działaczką społeczną.

Pierwszym uzbeckim prawnikiem jest Hadicza Siliyman-



A. Pankratowa

E. Istrina

O. Podwysocka

P. Koczina

N. Pigulajewska

do wyższego wykształcenia.

Rewolucja Październikowa zniszczyła różnicę i przywileje klasowe i jednocześnie zrównała prawnie kobietę z mężczyzną. W Związku Radzieckim nie ma dziś dziedziny nauki, techniki, literatury i sztuki, gdzieby kobieta nie zdobyła trwałej pozycji, a często — kroć przodu — stanowisko. W szkolnictwie i na kursach wykłada przeszło milion kobiet. Około 196 000 kobiet pracuje w charakterze lekarek, 250 000 kobiet w charakterze inżynierów i techników.

W czasie drugiej wojny światowej kobiety uczone zastępowały mężczyzn na najwyższych stanowiskach, a wysokie, ich wszechstr. wykształcenie i wydajna praca przyczyniły się do przetrwania ciężkich dni. Znaczna część kobiet pracowała na froncie w charakterze lekarek, pielęgniarek, sanitariuszek i łączniczek. Pracowały one owoce w instytucjach, laboratoriach i w wielu dziedzinach nauki, techniki i sztuki. 200 kobiet radzieckich zostało odznaczonych nagrodą Stalina, 35 000 kobiet radzieckich pracuje naukowo. Liczne kobiety zdobyły sobie zaszczytne stanowiska i tytuły „Bohaterki Związku Radzieckiego”.

Żadna Akademia na świecie nie posiada tyle kobiet naukowców, co Akademia Nauk ZSRR.

Znana jest ogólnie ze swych prac naukowych w dziedzinie historii A. M. Pankratowa. Napisała ona przeszło 200 dzieł naukowych. Pankratowa jest ponadto znaną działaczką społeczną.

liczne prace z zakresu gramatyki i składni rosyjskiej.

O. N. Podwysocka jest jednocześnie naukowcem, pedagogiem i działaczem społecznym. Współpracowała ona ściśle ze znanym fizjologiem radzieckim dr. Pawłowem w dziedzinie chorób zakaźnych i wenerycznych, ponadto szkoliła młode kadry medyków i jest delegatką Najwyższej Rady Narodowej ZSRR.

Nagrodzona nagrodą Stalina jest również uczona radziecka P. J. Koczina za szereg ciekawych wynalazków w dziedzinie hydrodynamiki. Odkrycia te przyczyniły się do wzbogacenia światowej nauki.

N. W. Pigulajewska opracowała naukowo historię Wschodu (przede wszystkim Bizancjum). Nadała ona swym pracom wyźwięk społeczny, rozpatrując historię z punktu widzenia społecznego i ekonomicznego oraz nadzwyczaj barwnie przedstawiała zmianę ustroju niewolniczego na feudalny.

Dr M. W. Nieczkina opracowała współczesną historię Rosji. Napisała 100 dzieł naukowych, pomiędzy innymi „O Czernyszewskim”. Nowikowie, Radiszczewie. Wykłady jej są znane z głębi uczucia, włożonego, ciepła wewnętrznego i są nadzwyczaj lubiane przez młodzież akademicką.

Dr Irena Starinkiewicz jest naukowcem w dziedzinie mineralogii. Pomaga jej w pracy dr Worobjewa (wieśniaczka z pochodzenia, która w 1928 roku ukończyła uniwersytet), udzielając się jednocześnie społecznie.

W Akademii Nauk pracuje również E. N. Iwanowa, jedna z najstarszych i najbardziej

gicznych prof. E. M. Kupiecka pracowała nad zbadaaniem bogactw naturalnych Uralu i innych bogatych terenów Związku Radzieckiego.

Córka robotnika Maria Kariewa jest doktorem prawa. Nadzwyczajne zdolności sportowe jej awans społeczny w świecie naukowym. Jej pracą doktorską było „Prawo i moralność w społeczeństwie



M. Nieczkina

N. Bezanowa

socjalistycznym”, praca ta wzbogaciła literaturę prawniczą Związku Radzieckiego.

Trzeba nadmienić, że kobiety innych narodowości w ZSRR pracują na równi z Rosjankami.

Pierwszą uczoną Turkmenii jest Anna Aszirowa. Pracuje ona w dziedzinie nauk historycznych i przyrodniczych i dużo uwagi poświęca florze swego kraju.

Naród turkmeński szczeni się swą godną córą i wybrał ją na przewodniczącą Krajowej Rady Narodowości Turkmenii.

Dr nauk geologicznych Saridzan-Jusipowa dokonała lic-

wa, pracowała ona przez szereg lat w sądownictwie, obecnie zdaje doktorat.

N. U. Bezanowa jest delegatką Krajowej Rady Narodowości ZSRR, naukowcem w dziedzinie fizyki i korespondentką Kazachskiej Akademii Nauk ZSRR.

Belkos Komyszewa uczona tadżycka zajmuje się badaniami etnograficznymi.

Agnia Podarowa jest naukowcem kolskim. Pracuje nad gramatyką, fonetyką i słownikiem swego rodzimego języka oraz nad stworzeniem języka literackiego. Jest członkiem Kolskiej Akademii Nauk.

Nieocenione są zasługi kobiety radzieckiej w walce Związku Radzieckiego o nowy ustrój, w którym nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, o ustrój zbudowany na rzetelnej pracy i dający wszelkie możliwości do rozwoju zdolności ludzkich, niezależnie od narodowości, rasy, płci, pochodzenia społecznego.

H. K.

Siedem spróchniałych filarów HOLLYWOODU

Jeden z małych terytorialnie, lecz niemniej przeto ważnych stanów Ameryki stoi w obliczu katastrofy. Jest to 49 nieoficjalny stan USA — Hollywood.

Wiele jest przyczyn jego upadku, dziś jednak chcemy mówić o jednej z najważniejszych, a jest nią kompletna spróchniałość i nieprzydatność filarów, na których się to państwo opiera.

Filarów tych jest siedem.

Tyle naliczył ich Emil Ludwig w swoim utworze, opublikowanym po jego powrocie z Ameryki, gdzie przebywał w czasie wojny.

Rzucmy więc teraz okiem na każdy z tych siedmiu, pięknie otyłkowanych, lecz z marnego budulca zrobionych filarów.

Przede wszystkim — aktorzy. Niestety, są oni w większości amatorami. Żaden prawie nie posiada swego zawodu tak, jak to jest wymagane w

teatrze jakiegokolwiek kraju. Każdy ma te same intencje, te same sztuczki w przybieraniu wyrazów twarzy, każdy powtarza stereotypowe gesty w każdej roli.

Wielu, a jeszcze częściej wiele z nich stara się zastąpić brak talentu ładnym wyglądem, i rzeczywiście piękny profil, fotografowany setki razy zaczyna czasem sprawiać wrażenie, że za nim kryje się talent.

Amatorstwa się nie tępi, nawet go się nie tai, odwrotnie, — podkreśla się. Nikt nie zobaczy wielkiego aktora sceny w dużej roli na srebrnym ekranie. Lecz ładna dwudziestolatka, dziewczyna, której największą i jedyną wartość stanowi kształtne nogi, może zaawansować „na gwiazdę” prędzej, niż się w ogóle czegośkolwiek nauczy. Zdjęcia jej, robione w chwili, gdy się gim-

nastukuje, umieszcza klikanaście największych czasopism ilustrowanych — i sława jest gotowa. Na pół roku ma ona pozycję bohaterki narodowej, a po czterech nikt już nie pamięta jej nazwiska...

Nie mniejszy rój połączonych oszustw spada na muzyków, których obecnie w dobie filmu dźwiękowego można by nazwać drugim filarem kinematografii.

Nawet utalentowani kompozytorzy po zaprzęgnięciu się do Hollywood, tworzą najbardziej trywialną, muzykę przemijającą przelotnie, nie pozostawiającą po sobie żadnego śladu. Jest to kompletnym marnowaniem talentu, gdyż kompozycji tych nawet w wypadkach, gdy są trochę lepszymi, niż zwykle, nikt nie publikuje i nie gra. Są to improwizacje, które giną ledwo narodzone.

Żaden muzyk nie ma prawa tworzyć tego, co chce. Utwór kwalifikuje się jako bezwartościowy, jeśli nie jest pokryty lukrem mdłej słodyczy i nie-realistycznego sentymentalizmu.

Hollywood jest pobożowskim, pokrytym żywym trupami artystów, którzy zdradzili i zaprzęgnęli swoją sztukę.

Trzeci filar symbolizuje scenarzystów.

Typowy scenarzysta jest zwykle wysoki i szczupły, lubi nosić wytworne garnitury w kratkę i zmienia swoje sympatie jeszcze częściej niż studia filmowe. Poza tym robi wszystko aby ukryć brak twórczej fantazji. Sami jednakże nie mają oni żadnych iluzji, gdyż wiedzą dobrze, że nie wymaga się od nich nic innego, oprócz wymyślenia trywialnych bzdur lub przerabiania na bzdury nawet oryginalnych idei.

Sława scenarzystów jest tak samo przemijająca jak i sława gwiazd i często niejedną z nich kończy swoją karierę jako kelner w nocnym lokalu. Jeśli zdarzają się wypadki, że Hollywood zainteresuje się jakąś dobrą powieścią lub nowelą, to o przeróbkę jej nigdy się nie prosi autora. Zjawia się tu zwykle „expert”, który w zdumiewająco dokładny sposób potrafi pozbawić ją wszelkich walorów artystycznych, przyczem z ręką autora odbiera on powieść z pobłażliwym i nieco protekcyjnym uśmiechem niani, która bierze dziecko z

rąk matki, szcząc się tym, że potrafi go przewinąć umiejętniej, chociaż nie dała mu życia.

Czwarty filar — kinooperatorzy są jedynymi ludźmi w całej maszynie hollywoodzkiej, którzy znają swoją pracę. Umieją oni rozdzielać światła i cienie, chwytają najlepsze skróty twarzy pięknych aktorek, no i wiele innych rzeczy.

A oto piąty najgrubszy (wg objętości) filar — dyrektorzy. Trzech, czterech a może pięciu z nich otrzymało jakieś zawodowe wykształcenie. Reszta rozpoczęła swoją karierę jako handlowcy.

Otaczani nimbem pochlebstw i uniżonej gotowości do wszelkiego rodzaju usług ze strony aktorów i przede wszystkim aktorek, wpadają oni bardzo szybko w megalomanię, jeśli nawet rozpoczynając swoją pracę, mieli jakieś artystyczne zainteresowania.

Lecz ponad te wszystkie filary wznosi się szósty. Reżyserzy hollywoodzcy spoglądają na wszystkich z niebotycznych wyżyn zarozumiałości, dorównać której może jedynie ich ignorancja, gdyż za mieliną wyjątkami są to ludzie, którzy nie znają ani teatru, ani muzyki ani historii, ani nawet europejskiej kinematografii.

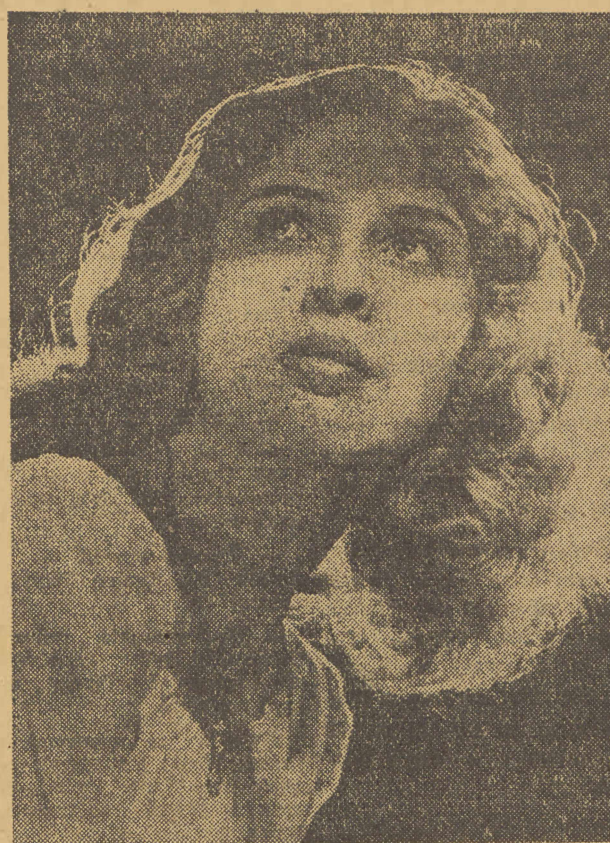
Wśród tych wszystkich wyliczonych tu kategorii obraca się jeszcze jedna — agentów filmowych, którzy jak delfiny w morzu krążą wokół rekinów. W pewnym sensie są oni najuczciwszą kategorią ludzi w całym Hollywood, gdyż otwarcie przyznają się do tego, że jedynym ich celem jest business, a swojej chęci zdobycia pieniędzy nie przykrywają żadnym płaszczykiem służenia sztuce.

Szkodliwa rola Hollywoodu nie ogranicza się jednak grzebaniem talentów i zmniejszaniem wartości artystycznych. Jeszcze większe bodajże niebezpieczeństwo stanowi ujemny wpływ wywierany przez większość jego filmów na gustach widza, na psychicznej i moralnej postawie młodzieży.

Lecz możnawłady Hollywoodu nad tym się nie zastanawiają. Głównym i jedynym ich celem jest nakręcenie pięciuśmiu filmów rocznie, które przyniosą milionowe dochody, lecz z których najwyżej pięć czy sześć może mieć jakąś, też zresztą problematyczną wartość.

A. Sawicka

Popularna czeska aktorka filmowa



Vlasta Fialová w czeskim filmie „Dzika Barbara” reżyserii Vladimíra Čecha.

Polsko - czeska współpraca filmowa

Kontakty polskich filmowców z czeskimi zajął się co raz bardziej tak, że dziś można już mówić o ścisłej współpracy na tym odcinku między kinematografią polską i czeską. Pierwszym jej objawem był film „Ulica graniczna”, w najważniejszych swych fragmentach nakręcony przez reżysera Aleksandra Forda i jego ekipę techniczną oraz artystyczną w atelier na Barrandowie pod Pragę. Z kolei nastąpiły liczne zjazdy filmowców obu państw, z których krajów m. in. w Szklarskiej Porębie i Nieborowie. Wynikiem dalszych kontaktów był przyjazd do Polski czeskich reżyserów celem nakręcenia kilku filmów, oraz wjazd naszych aktorów do Pragi, zakontraktowanych do filmów czeskich.

Rozmowy i zjazdy czeskich i polskich filmowców dają coraz poważniejsze i efektywne wy-

niki. Już w najbliższym czasie Czechosłowacja dostarczy nam aparatów filmowych do zdjęć w zamian za co otrzyma od nas taśmę filmową, do której produkcji przystąpił ostatnio „Film Polski” po odbudowaniu i unowocześnieniu dawnej fabryki J. Franaszka w Warszawie.

Dalszym etapem współpracy będzie ujednolicenie metody szkoleniowej przyszłych kadr pracowników filmowych, wymiana podręczników, oraz udzielanie stypendiów.

Najlepszym jednak zadokumentowaniem tej współpracy będzie realizacja filmu o Fryderyku Chopinie, postanowiona przez Polskę z okazji Roku Chopinowskiego, do której przystąpimy wspólnie z Czechami, którzy z miejsca zaoferowali swą pomoc i współpracę. Film ten reżyserować będzie Aleksander Ford przy pomocy wybitnych operatorów i techników czeskich. Większość zdjęć nakręcona zostanie w Polsce, wnetra natomiast projektuje się filmować w atelier na Barrandowie, jednym z najlepszych i najnowocześniejszych w Europie. (J)

NOWY FILM CZESKI

„Sępy” reżyserii Jiri Weissy to ciekawy film współczesny o zdrowej ideologii i silnym podkładzie społecznym. W filmie tym realizatorzy czescy starali się znaleźć właściwą drogę połączenia problemu społecznego z ciekawą akcją filmu i z właściwym rozwojem dramatycznych zdarzeń. Dzięki interesującemu scenariuszowi, który obrazuje walkę inżyniera stojącego na czele Spółdzielni Budowlanej z reakcyjnym, wstecznym nastawieniem innego inżyniera — film trzyma uwagę widza.

Kina objazdowe

rozszerzyły w 1948 r. znacznie zasięg swego działania. Podczas gdy w 1947 r. było czynnych 85 kin ruchomych, które obsłużyły 4.293.697 widzów, wzrosła w 1948 liczba kin ruchomych do 127. Obsłużyły one 8.410.706 widzów na 45.277 seansach. Liczba widzów na wsłach i osiedlach, którym kina ruchome umożliwiły oglądanie filmów, uległa zatem w 1948 r. wzrostowi o prawie 100 proc.



Robert Lynen w tytułowej roli francuskiego filmu „Rudzielec”

KŁĘSKA SZPIEGA

Niedługo na nasze ekrany wejdzie film produkcji radzieckiej „Kłeska szpiega”, nakręcony według scenariusza Igora Sawcenki. Treść filmu nie pozostawia sensacji w dobrym znaczeniu, odsłania kulisy szpiegowskiej działalności na terenie ZSRR „pewnego obcego mocarstwa”, które niestety nie zidentyfikować. Reż. Sneider bardzo dokładnie i w sposób emocjonujący wyobraźnię widza odsłania technikę działań szpiegowskiej obcych agentów oraz pracę radzieckiej służby bezpieczeństwa, chroniącej ZSRR przed zakusami podstępnych wrogów.

Do zalet filmu należy przede wszystkim jego prawdziwość. To nie literacki wymysł, obliczony na podniecenie wyobraźni widza. To nie sensacja — dla sensacji. Czujemy i rozumiemy, że jest to wycinek rzeczywistości, że tak właśnie toczy się walka między agentami państw kapitalistycznych a radziecką służbą bezpieczeństwa.

W filmie nie ma brutalnych akcentów, jak my starają się przykuć uwagę widza anglosasów producenci. Emocjonalna wartość filmu to rezultat umiętnego artystycznego przedstawięcia fragmentu walki dwóch światów — starego, opartego na zdradzie i nienawiści, z nowym, którego podstawą jest wysoka moralność i patriotyzm. Autor scenariusza i reżyser zgodnie dążyli do zrealizowania filmu, który ukaże całe niebezpieczeństwo i odpowie działającemu służbom kontrwywiadu. Przy tym pokazał wysokie morale swoich bohaterów, którzy reprezentują szlachetny patriotyzm, głębokie poczucie obowiązku i umiędyn-

ści pracy. Toteż „Kłeska Szpiega” film o sensacyjnej tematyce, celem którego jest przede wszystkim zaintrygowanie widza, go zaintryguje. Treść filmu nie pozostawia sensacji w dobrym znaczeniu, odsłania kulisy szpiegowskiej działalności na terenie ZSRR „pewnego obcego mocarstwa”, które niestety nie zidentyfikować. Reż. Sneider bardzo dokładnie i w sposób emocjonujący wyobraźnię widza odsłania technikę działań szpiegowskiej obcych agentów oraz pracę radzieckiej służby bezpieczeństwa, chroniącej ZSRR przed zakusami podstępnych wrogów.

Kalejdoskop filmowy

ZSRR

Reżyser D. Babilchenko ukończył realizację filmu p. t. „Czym będzie?” opartego na utworze znakomitego poety „plewy rewolucji”. Włodzimierza Majakowskiego. Jest to film o tematyce naukowej wykonany techniką kolorową.

Aktorów — cyganów ujrzymy w najnowszym filmie radzieckim „Ostatni tabor” obrazującym barwne życie koczującego taboru cygańskiego. Czołowe role odtwarzają w tym filmie aktorzy popularnego teatru cygańskiego w Moskwie.

W górach Pamiru i wśród żołnierzy straży pogranicznej rozgrywa się akcja egzotycznego i emocjonującego filmu radzieckiego, w którym największe pole do popisu ma fenomenalny pies Dżulbars. Tytuł filmu — „Dżulbars”.

CZECHOSŁOWACJA

Kina na otwartej przestrzeni rozpowszechniają się coraz bardziej na terenie Czechosłowacji. Cieszą się one w porze letniej tak wielkim powodzeniem, że czechosłowackie państwowe przedsiębiorstwo filmowe zamierza w tym roku znacznie powiększyć ilość takich kin.

Zabytki i architektura Czechosłowacji utrwalone zostaną w specjalnym cyklu filmów krótkometrażowych. Pierwsza seria tych filmów ukazała się już na ekranach czeskich i także zagranicą, wzbudzając duże zainteresowanie. Szczególnie interesujące są krótkometrażówki „Hradczyny” i „Barokowa Praga”.

FRANCJA

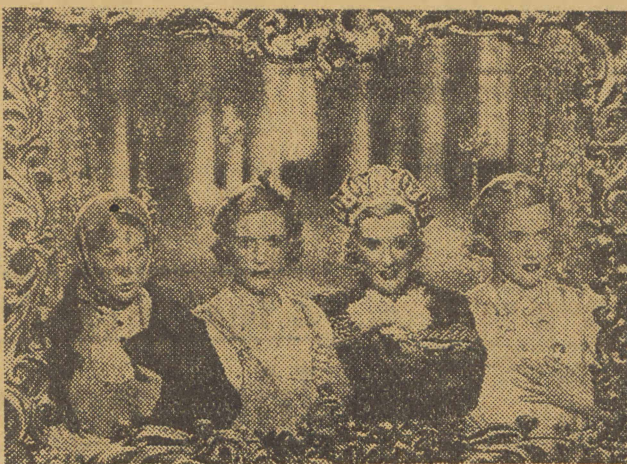
Maurice Chevalier ukaże się w nakręcanym obecnie filmie „Król się bawi”. Będzie to filmowa przeróbka znanej komedii teatralnej de Fiersa i Caillaveta.

100 filmów długometrażowych wyprodukowano we Francji w r. 1948. Tyle samo filmów zrealizowano w r. 1938 z tą jednak różnicą, że reprezentowały one znacznie wyższy poziom artystyczny. Powojenny film francuski ma dobrych scenarzystów i aktorów, cierpi jednak na brak dobrych reżyserów.

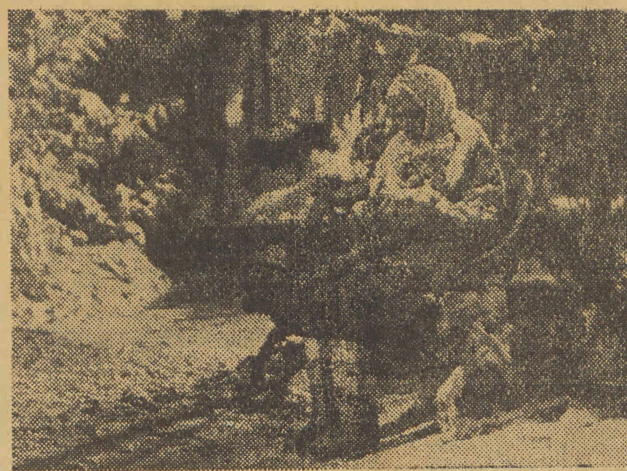
USA

Cenzura amerykańska nie dopuściła na ekrany film francuski „Monsieur Vincent” o św. Franciszku zarzucając mu tendencje... komunistyczne.

„Jasna droga”



Zdjęcie w plastyczny sposób przedstawia cztery odmiany głównej bohaterki filmu, która idąc „Jasną drogą” awansu społecznego przemienia się z zahłupanej dziewczyny, służącej w prowincjonalnym hoteliku, w cenionego inżyniera — laureatkę orderu im. Stalina.



Zabawę zagrał Czesław Drą-
żek, członek Zarządu Fabrycz-
nego ZMP — osobistość zna-
na na terenie fabryki a szcze-
gólnie świetlicy.

On wszedł na estradę, ob-
ciągnął marynarkę, rzucił o-
kiem na salę i zaczął:

— Pozwól sobie zagrać na-
szą zabawę. Proponuję wy-
branie prezydium — przepra-
szam, chciałem powiedzieć...
kierownika tańców.

— Drążka! — wykrzyknął
ktoś z sali.

— Spokojnie, spokojnie! Pro-
ponuję Henia Kowalczyka, on
się najlepiej orientuje w tym
zagadnieniu.

Orkiestra rozpoczęła grać
walca. Zawirowały tańczące
pary. Nastroj panował bez
troski i miły.

Jedynym człowiekiem, który
się czuł osieroconym wśród
ogólnej zabawy, był właśnie
Czesio Drążek. On nie tań-
czył, nie śpiewał, nie bawił
się. Nie robił tego wszystkiego
dlatego, że bał się stracić
swoją autorytet w oczach mło-
dzieży.

„Tańce są dobre dla nich —
myślał on — lecz mnie — kie-
rownikowi, organizatorowi, i-
nicjatorowi skakać koziołkiem
po sali jakoś nie wypada. Śpie-
wać i owszem — nie zaszkodzi-
łoby — lecz śpiewać
w ogólnym chórze, to znaczy
stracić twarz kierownika. A
zaśpiewać ni z tego ni z owe-
go „solo“ byłoby po prostu
głupio. Ponadto na zabawę
ma wpaść sekretarz koła par-
tyjnego — człowiek poważny,

UDANA ZABAWA

wymagający. Cóż on powie,
gdy zobaczy członka zarządu
ZMP, skaczącego po sali?!”

Myśląc tak, Czesio ślaniał
się z kąta w kąt, udając, że
kogoś szuka.

W korytarzu spotkała go
Hanka Wróblówna, ładna,
rozpromieniona, — i... zaprosi-
ła do tańca.

Czesio się zmieszał, ucieczył
się, lecz broniąc swego auto-
rytetu, odpowiedział:

— Ja... w ogóle nie tańczę...

— Szkoda... w ogóle!

— A jakże tam tańczę? — za-
pytał Czesio, uśmiechając się
protekcjonalnie. Jaki procent
uaktywnienia?

— Procent wysoki — za-
śmiała się Hanka. Wszyscy
tańczą!

— No, tańczcie, tańczcie!
Uważajcie tylko żeby tańca
nie przeceniać. Trzeba tań-
czyć i myśleć

Wywody te przerwał mu
jeden z amatorów, podając
rękę Hance i oboje ru-
szyli w rytm ognistego o-
berka.

Czesio popatrzył, westchnął
i ruszył do mniejszej sali,
gdzie zebrał się amatorzy
śpiewu.

Spotkano go wesółmi okrzy-
kami:

— Czesiu, stary! Chodź pre-
dziej — właśnie brak nam dru-
giego głosu do chóru.

— Ja... w ogóle... mam chryp-
kę! Wy już jakoś beze mnie
kochani. A drugich głosów
wśród masy młodzieżowej
możesz dużo znaleźć!

— Przecież ja w sensie wo-
kalnym...

— I ja... w wokalnym! Nie
przeszkadzajcie sobie towa-
rzysze!

Wyszedł, a za drzwiami ktoś
zaśpiewał:

„Samotnie blądasz się
wśród gwałnych tłumów ty...”

Czesio ze złością przyspie-
szył kroku.

Zajrzał na chwilę do poko-
ju, gdzie koleżanki i koledzy
zajęci byli jakąś literacką grą.

— Czesio! Drążek! gdzie ty
zginął?!... Spokój koledzy!
niech zgadnie! Czesio, po-
wiedz, ile lat miał Pan Ta-
deusz, gdy powrócił w rodzin-
ne strony?

Czesio poczuł, że autorytet

jego chwieje się nad brzegiem
przepaści.

— Nie mam czasu, koledzy!
— powiedział siląc się na
dostojny i wiele znaczący wy-
raz twarzy. Wam gry, zaba-
wa, a ja mam cały bal na gło-
wie! Wy bawcie się, to gra
dobra, kulturalna. A ja pójdę.

— Ale najpierw powiedz,
ile lat miał Pan Tadeusz?

— Młody był chłopak. Ale
wy głębsze, poważniejsze mu-
sicie pytania stawiać.

— Ty się nie wykręcaj. Po-
wiedz ile miał lat?

— Ja do jego dowodu oso-
bistego nie zaglądałem, że zło-
ścią odpowiedział Drążek i
wyszedł z pokoju.

Nie wiedząc co robić z so-
bą dalej, wszedł znowu do sa-

li, gdzie tańczono. Wszedł i
dostojnie zdeptał. Po gład-
kiej posadzce w szybkim tem-
pie oberka fruwała piękna
Hanka a z nią... sekretarz ko-
ła partyjnego!

Zobaczywszy Czesława, pod-
szedł do niego i ocierając
chusteczką spoconą i zaczer-
wioną twarz, powiedział,
śmiejąc się:

— Nareszcie, zastępca się
zjawił!

— Spróbuj, spróbuj, czy
dasz rady w tym tempie!

— Ja, wiecie, właściwie...
nie tańczę — wykrztusił Cze-
sio.

— Masz ci los! Więc coś tu
robisz na zabawie?

— Ja... to znaczy... w sen-
sie kierownictwa!

— A moim zdaniem, bracie,
na zabawie trzeba tańczyć a
nie kierować!

Czesia, jak to się mówi
„wzięło”. Spojrzał z uśmie-
chem na salę, tak jak gdyby
się pozbył ciężaru i ruszył
z takim impetem w stronę Han-
ki, że tańczące pary usuwały
mu się z drogi ze zdumie-
niem.

Zabawa udała się doskonale.

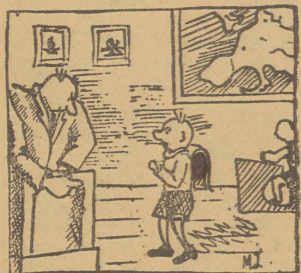
Oprac. A. S.

HUMOR

Gdy małżonek zapomni o
rocznicy swego ślubu, jest mu
przykro. Gdy sobie przypom-
ni jest mu jeszcze bardziej
przykro.

Słowo „biurokrata” należy
rozumieć w ten sposób, że naj-
pierw BIURO, a później
KRATA.

Bigamia oznacza, że ma się
o jedną żonę więcej niż trze-
ba. Monogamia częstokroć o-
znacza to samo.



— Podaj mi trzy dowody,
że ziemia jest kulą!

— W książce to piszą, pan
nauczyciel nam mówił i moja
mama, że ziemia jest kulą.

Maskarada...

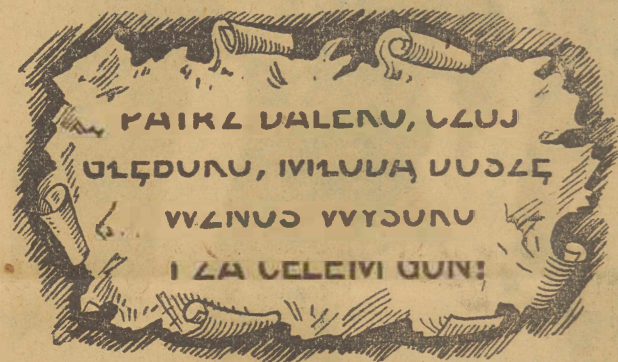


albo kolejne reinkarnacje gen. Franko

ROZRYWKI umysłowe

STARY MANUSKRYPT

ul. Fr. Zygryd — Ostrów Wlkp.

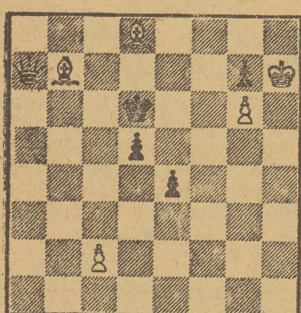


Znaleziono stary rękopis z zatartymi częściowo literami.
Spróbujcie odczytać tekst. To wcale niełatwe!



ZADANIE SZACHOWE nr 7

Mat w trzech posunięciach



Białe: Kh7, Ha7, Gb7, Gd8, c2, g6
Czarne: Kd6, d5, e4

Partia

grana w turnieju o mistrzostwo
Europy w 1941 r. w Monachium.
Mistrz Czechosłowacji Opoczeński
bije mistrza świata Aljechina.

Złe prowadzenie skoczka
w gambicie helmańskim

Białe: Opoczeński
Czarne: dr Aljechin

1. d2—d4
2. c2—c4
3. Sg1—f3
4. Sb1—c3
5. Gc1—g5
6. Gg5×f6
7. e2—e3
8. Hd1—c2
9. d4×c5
10. Gf1—e2
11. 0—0
12. Sc3—e4
13. Hc2×c4
14. 0—0
15. Sd5—f6
16. e7—e6
17. d7—d5
18. Gf8—e7
19. h7—h6
20. Sg8—f6
21. e7—e6
22. d7—d5
23. Gf8—e7
24. h7—h6
25. Sg8—f6
26. e7—e6
27. d7—d5
28. Gf8—e7
29. h7—h6
30. Sg8—f6
31. e7—e6
32. d7—d5
33. Gf8—e7
34. h7—h6
35. Sg8—f6
36. e7—e6
37. d7—d5
38. Gf8—e7
39. h7—h6
40. Sg8—f6
41. e7—e6
42. d7—d5
43. Gf8—e7
44. h7—h6
45. Sg8—f6
46. e7—e6
47. d7—d5
48. Gf8—e7
49. h7—h6
50. Sg8—f6
51. e7—e6
52. d7—d5
53. Gf8—e7
54. h7—h6
55. Sg8—f6
56. e7—e6
57. d7—d5

Pech chciał, że czarne wybrały
otwarcie, które było dobrze znane
przeciwnikowi.

Stanowczo, w najwyższym stop-
niu przegrzające posunięcie
Czarne nie przyjdą do bicia skocz-
kiem na c5. Winno było nastąpić:

11. Ha5×c5; 12. Sc3—e4,
Hc5—e7; 13. Ge2×c4, Sb8—c6.

O tym, że 13. Sa6×c5 jest
niewykonalne z powodu widełek
przez f4, b2—b4, ani na moment
nie pomyślał. Widzimy tu, że
zawodził nie raz skupienie uwagi
nawet u mistrza świata, Białe uży-

skują teraz wyraźną przewagę w
rozwoju partii.

14. Se4×c5
15. Hc4×c5
16. Wa1—c1

Rozpaczliwa próba uzyskania
plona jako ekwiwalent za pozycyj-
ny nacisk przeciwnika. Na 16. ...
b7—b6 następuje oczywiście 17.
b2—b4, Sc5—e4; 18. Wc1—c7.

17. Wf1—d1!

17. b2—b3, Sa4—b6; 18. Wc1—c7.

Sb6—d5! jest bezcelowe.

17. Sa4×b2

Właściwa kolejność posunięć,
lecz skoczek popada w najwyższe
niebezpieczeństwo. Co prawda i po
17. Sa4—b6; 18. Sf3—e5! po-
zycja czarnych jest również opła-
kana.

18. Wd1—d4!

Nie ma już innej pomocy dla
skoczka, zagrożonego przez

Wc1—b1.

19. Ge2×b5

20. a2—a4

21. Gb5—f1!

22. Sf3—e5

23. Se5—d7

Wymuszony, gdyż 23.

Wb8—c8; 24. Wc1—b1, Wc8—c7

(względnie Wc8—c2) nie udaje się
z powodu 25. Sd7—f6+.

24. Sd7×e5

25. e3×d4

26. Sf1—c4!

Posunięcie wygrywające.

27. f2—f3

28. Wc1×b1

29. Gc4×f7+

30. Gf7—c4

31. Se5—c6

32. Sc6×a5

33. Sa5×c4

34. Kg1—f2

35. Kf2—f3

36. Sc4—d2

37. Sd2—e4

38. h2—h4

39. Se4—f2

40. g2—g3

41. g3—g4+

42. Sf2—d3

43. Ke3—e4

44. Sd3—f4

45. Sf4—d5+

46. Sd5—e3

47. g4—g5

48. h4×g5

49. d4—d5+

50. Ke4—d4

51. Se3—c4+

52. Kd4—e5

53. d5—d6+

54. Ke5—d5

55. Sc4—e5

56. Kd5—c6

57. d6—d7

Przygody Wicusia i Florci



I po chwili już Wicowie
Spekulanta obwiazali —
potem innych „nieużytków”
poszli z Florcją szukać dalej.



Składa Florcia pełne worki,
mąj pomaga jej — jak umie —
już na aucie złożone —
skrzepowane, leżą „mumie”.



Aż tu nagle ktoś zaszeptał:
nie chcę kiepskim być prorokiem,
zwolnić trzeba „nieużytków” —
wojna idzie szybkim krokiem.



Florcia wpadła w złość szaloną
(sprawa całkiem oczywista)
„teraz niech zobaczą wszyscy
jak wygląda depentysta

Z teki filatelisty

Idea pokoju na znaczkach pocztowych

Po zakończeniu strasznej,
pełnej okrucieństwa i grozy
wojny światowej ludność ca-

stała niepewnością życia minę-
łego. Ponad wykrwawioną, znisz-
czoną ziemią wzeszło słońce
wolności. Po długotrwałej woj-
nie, podczas której szereg wo-
jujących państw drukowało
znaczki o tematyce batalistycz-
nej, przyszła kolej na znaczki
„pokoju”. Prawie wszyst-
kie kraje na świecie na wieść
o zakończeniu wojny wydały
pojedyncze znaczki, a nawet
całe serie symbolizujące po-
kój.

Z całej masy znaczków po-
kojowych reprodukowaliśmy trzy.
Pierwszy z nich francuski, wy-
dany został z okazji konferen-
cji pokojowej w Paryżu.

Przedstawia kobietę, trzyma-
jącą w ręku gołąbka, symbol
pokoju. Znaczek jest koloru

niebieskiego o wartości 10
franków.

W r. 1947 Rumunia uczciła

dzimny gołąbka z gałązką oliw-
ną w dzióbku.

Zb. Kledecki



lej kuli ziemskiej odetchnęła
pełną pierś. Duszący ko-
szmar okupacji hitlerowskiej,



pokój seria złożoną z 4 war-
tości: 300, 600, 3 000 i 7 200 lei.
Na zamieszczonym znaczku wi-



Filateliści! — zapisujcie się
na członków Wielkopolskiego
Klubu Filatelistycznego. Przez
Klub nawiążecie kontakt z fi-
latelistami wszystkich krajów.

Wynalazczość i współzawodnictwo na terenie służby zdrowia

Sukces gnieźnieńskich lekarzy-psychiatrów

Młodzi lekarze wynalazcy konstruuja tanie aparaty do elektronarkozy i elektrowstrząsów

W aparaty do elektroterapii chorób umysłowych (elektrowstrząs i elektronarkoza), rynek polski zaopatrzony był dotychczas tylko za pośrednictwem skąpych dostaw z zagranicy, głównie ze Szwecji, w zamian za cenne dewizy lub dostawy towarowe.

Mając na uwadze względy natury zarówno leczniczej jak i ekonomicznej, kilku młodych gnieźnieńskich lekarzy-psychiatrów skonstruowało ostatnio całkowicie nowy aparat do elektronarkozy, stanowiący swego rodzaju rewelację w tej dziedzinie.

Konstruktorami aparatu „B-W-F” (nazwa pochodzi od pierwszych liter nazwisk konstruktorów) są: ordynator szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych w Dziekanówce pod Gnieznem, dr Włodzimierz Wołowski, asystent tegoż szpitala dr Zygmunt Blaszkiewicz, oraz student 4 roku medycyny na UP Bogusław Fiszler.

CZY APARAT ZDA EGZAMIN?

Powiadomiony o wynalazku sprawozdawca „Gazety Wielkopolskiej” udał się natychmiast do szpitala w Dziekanówce, żeby być świadkiem praktycznego zastosowania aparatu.

Młodych konstruktorów zastaje w towarzystwie dyrektora szpitala, tow. dr Jana Gallusa, w jednym z pokoi szpitalnych.

Pochyleni nad ustawionym na nocnym stoliku aparatem, przypominającym do złudzenia nowoczesny odbiornik radiowy, sprawdzają po raz ostatni jego działanie. Oprawę aparatu stanowi emaliowa, biała skrzynka blaszana rozmiaru 35x15 cm. mieszcząca zarówno w swoim wnętrzu jak i w części zewnętrznej niezliczoną ilość wskaźników, przełączników, kondensatorów i kabli.

Mechanizm aparatu działa bez zarzutu. Pierwsza próba elektronarkozy daje rezultaty całkowicie zadowalające.

„EKSPERYMENTALNY” PACJENT

Na salę wchodzi jakiś w średnim wieku mężczyzna. Cierpi na schizofrenię (rozwojenie osobowości). Rozciągając się wygodnie na łóżku, oddaje się z całkowitą zaufaniem w ręce lekarzy.

Pielęgniarki zakładają pacjentowi na skronie, coś w rodzaju metalowych słuchawek, przez które za chwilę przebiega odpowiednio dawkowany prąd elektryczny.

Włącza się kontakt — prąd znajduje się już w aparacie. Jeszcze jeden ruch tarczą i w tej samej chwili prąd pod silnym napięciem przebiega przez ciało pacjenta, który

drgnąwszy gwałtownie, momentalnie traci przytomność.

Przez 30 sekund chory nie daje oznak życia, potem drgnął i zaczął oddychać równo połączony w głębokim śnie narkotycznym.

Sen ten trwał 7 minut, zabieg skończony. Po wyłączeniu prądu, śpiącego ciągle pacjenta przeniesiono do oddzielnego pokoju.

Na kilku przypadkowych widzach zabieg wywołał duże wrażenie, tym bardziej, że już za chwilę oglądali „nieboszczyka” znowu żywym...

Żywym... Czy jednak już wyleczonym? Oczywiście, że nie. W zależności bowiem od rodzaju choroby, zabieg elektronarkotyczny stosuje się po kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy.

Wdaje się w rozmowę z dr. Wołoskim:

CO MÓWIĄ WYBITNI FACHOWCY

— Aparat przez nas skonstruowany, mówi jeden z jego konstruktorów dr Wołowski, zdał swój egzamin w 100 proc. Model nasz nie wykazuje żadnych absolutnie wad technicznych. Przeciwnie, zastosowane w nim ulepszenia czynią z niego instrument leczniczy o niespotykanej dotychczas prostocie w obsłudze i skuteczności w leczeniu.

Najbardziej szczęśliwie udało nam się jednak rozwiązać kwestię kosztów. Podczas, gdy za dotychczasowe nieudolne naśladowanie wzoru szwedzkiego żądają na rynku sumy 230.000 zł, nasz aparat kosztuje tylko 18.500 zł (osiemnaście tysięcy pięćset złotych).

Dalszych cennych informacji na temat aparatu, udzielił nam znany nie tylko w Polsce, ale i zagranicą za swej głębokiej wiedzy fachowej dyrektor szpitala, tow. dr Jan Gallus.

— Elektronarkoza — oświadczył nasz rozmówca — jest jedną z nowoczesnych metod leczenia chorób umysłowych. Mechanizm leczniczy jest tu podobny do już wcześniej wprowadzonego w użycie leczenia elektrowstrząsowego z tą jednak różnicą, iż pewne

oporne przypadki chorobowe, które nie daly poprawy po elektrowstrząsach, mogą poprawić się właśnie pod wpływem leczenia elektronarkotycznego.

Nasylenie rynku wewnętrznego w aparaty wynalazku młodych lekarzy kolegów uważam za pożądane nie tylko z uwagi na ich wyższość nad aparatami szwedzkimi i ich polskimi kopiami, ale również z uwagi na aspekt społeczny. Idea przewodnią, jaką kierowali się konstruktorzy aparatu „B-W-F”, była chęć zapoczątkowania na terenie naszej służby zdrowia wynalazczości i współzawodnictwa w sprawach ściśle fachowych. Czynniki te, moim zdaniem, przyczyniają się niewątpliwie do udoskonalenia metod leczniczych.

MŁODZI WYNALAZCY NIE USTAJĄ W PRACY

Zastosowanie najnowszych zdobyczy lecznictwa psychiatrycznego, ciągłe udoskonalenie metod leczniczych, pozwoliło naszemu szpitalowi przyjąć w styczniu i lutym r. przeszło 160 pacjentów, a równocześnie zwołać po skutecznym leczeniu 120 chorych — zakończył wywiad tow. dr Gallus.

Pierwsza udana próba zachęca młodych lekarzy gnieźnieńskich do dalszych prac. W stadium realizacji znajduje się aparat do elektrowstrząsów o niespotykanym dotychczas w Polsce efekcie działania. Wielkość aparatu będzie równa rozmiarom normalnego aparatu fotograficznego, a koszt jego budowy będzie 10-krotnie niższy od aparatów zagranicznych, czyli wynosić będzie zaledwie 10.000 zł. Ponadto dzielna trójka konstruktorów pracuje nad wykonaniem kilku innych aparatów leczniczych z których wymienić należy choćby nowy, uniwersalny aparat do elektronarkozy, oraz aparat do elektryzacji.

Zrealizowanie tych śmiałych projektów stworzy naszemu lecznictwu psychiatrycznemu wspaniałe możliwości rozwojowe.

Herbert Lipiński

TRZY GŁOSY

w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej podane do ogólnej wiadomości w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem powitało wielu członków Stronnictwa Ludowego z prawdziwym zadowoleniem.

Wiadomo jest bowiem, że większość chłopów polskich — to przywiązani do wiary swoich przodków, praktykujący katolicy.

Wielu z tych chłopów nie zdawało sobie dotychczas sprawy z tego, jakim jest stosunek naszego państwa do kościoła.

Wątpliwości te zostały kategorycznie usunięte przez wyraźne stwierdzenie, że uszczuplanie swobód religijnych nie leży w intencjach Rządu.

Rząd nie ma też zamiaru kasować ani nauki religii w szkołach, ani znosić zakładów wychowawczych, zakonných lub pozostających pod kierownictwem kleru świeckiego, przez co chce dać swobodę wierzenia i religii.

Stronnictwo Ludowe uznając to również nie ma tendencji antyreligijnych i nie miesza się do przekonań swoich członków, pozostawiając to ich sumieniu, a nawet biorąc w obronę wyzyskiwanych chłopów, czyni poniekąd żądanie postulatami religii katolickiej, zasadom sprawiedliwości społecznej.

Natemniast Stronnictwo Ludowe stoi twardo na stanowisku, że religia ani Kościół nie może być pokrywką dla niezgodnych z jej zasadami lojalności wobec Władz Państwowych polityki pewnej części kleru, występującej przeciw Państwu Ludowemu i jego podstawowym interesom.

Toteż z prawdziwym uznaniem witają jego członkowie wezwania Rządu, zmierzające do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem.

DR INŻ. KAZIMIERZ SUCHECKI
profesor Uniwersytetu Poznańskiego

*

Ob. ZAPŁATA, urzędnik starostwa w Kościanie, członek Stronnictwa Pracy zapytany, co sądzi o ostatniej wypowiedzi Rządu na temat spraw kościelnych, oświadczył, iż wypowiedź min. Wołoskiego jest słuszną. Szkoda tylko — mówi ob. Zapłata — że wypowiedzi te nie wpłynęły wpierw z ust naszych władz kościelnych. Okazja ku temu była po zakończeniu procesu księży współpracujących z bandytami. Wypowiedzenie się władz kościelnych, przyniosłoby uspokojenie wśród ludności katolickiej.

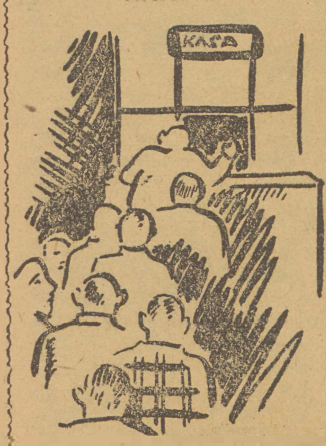
*

Parcelant CHRYSZTIAN TUTA z grom. Dąbie Nowe pow. Kościan powiedział: — Musimy przyznać, że Rząd nasz nie utrudnia nam swobód religijnych i dopomaga do odbudowy naszych kościołów zniszczonych przez hitlerowców. Wiemy również, że w okresie wojny tak faszysty niemieccy jak i włocey więzili naszych katolickich księży.

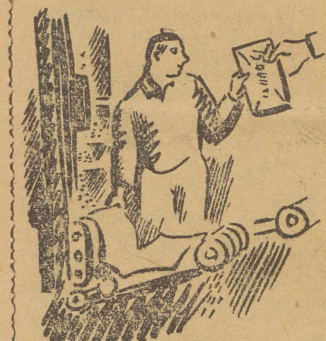
Nie rozumiem więc, jak mogą księża popierać obecnie imperialistów. Naszym księdom nie powinno być obce również to, że Watykan otacza się duchownymi niemieckimi, którzy w okresie okupacji nie kiwnęli nawet palcem w bucie w obronę duchowieństwa polskiego.

Nie chcemy, aby wiara religijna i godność kapłańska były nadużywane dla szerzenia niepokoju, przeciw władzy ludowej, czy nawet dla popierania band podziemia, mordujących niewinnych obywateli.

Gdzie zachodzi marnotrawstwo czasu?



Tak odbywa się wypłata zarobków w F-ce Przeczek Samochodowych



a tak w Poznańskiej Hucie Szkła (ek)

Rezolucja Krajowej Narady Oszczędnościowej

PRODUKCJA przemysłowa Polski przekroczyła już poziom przedwojenny, nasz transport kolejowy przewozi o 43 proc. więcej tonażu niż przed wojną, również obroty portów kształtują się na poziomie wyższym od przedwojennego. Rolnictwo nie rozwiązało jeszcze co prawda sprawy zaopatrzenia kraju w tusze i białko zwierzęce, przekroczyło jednak w roku 1948 przeciętny poziom przedwojenny w produkcji zbóż na głowę ludności.

Te osiągnięcia naszej ludowej gospodarki świadczą wy-

Sprostowanie

W dniu wczorajszym w pewnej niewielkiej części nakładu, w wypowiedzi prof. dr. Szczepana Szeniewskiego, zakradł się do tytułu pomyślny błąd. Tytuł wypowiedzi winien brzmieć — Stanowiska postawa ludzi pracy przyczyni się do utrwalenia pokoju.

Również tytuł wypowiedzi dr. Józefa Jankowiaka powinien brzmieć. Opowiadamy się po stronie przyjaciół trwałego pokoju.

Pomyłki powyższe niniejszym prostujemy o równocześnie autorów wypowiedzi przepraszamy.

Redakcja

bitnie o jej wyższości nad gospodarką krajów kapitalistycznych — stwierdza rezolucja. Osiągnięcia te umożliwiają przejście od odbudowy do planowej rozbudowy sił wytwórczych kraju, wytyczonej przez plan gospodarczy na rok 1949 i przede wszystkim przez plan 6-letni. Dzięki realizacji tych planów Polska przekształci się ostatecznie w kraj przemysłowo-rolniczy. Dzięki realizacji tych planów wzrosną znacznie dobrobyt materialny najsłabszych mas i stopień ich kultury. Dzięki realizacji tych planów obecne pokolenie Polaków zbuduje w swoim kraju fundamenty ustroju socjalistycznego.

Ażeby osiągnąć jednak wielkie zamierzenia planu — podkreśla rezolucja — aby zbudować setki i tysiące nowych zakładów przemysłowych, domów mieszkalnych, szpitali, szkół, teatrów, uzbroić nasze rolnictwo w nowoczesną technikę — gospodarka polska musi zmobilizować środki materialne.

NAGROMADZENIE środków materialnych odbędzie się u nas w sposób zasadniczo odmienny od kapitalistycznego. Nie przez obniżkę realnych płac robotniczych, lecz przy ich systematycznej i dal-

„Do robotników i pracowników fabryk, kopalń, hut, transportu i wszystkich przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. Do chłopów małych i średniorolnych, do pracowników biur, instytucji i urzędów, do ogółu ludności pracującej kraju — wezwanie Krajowej Narady Oszczędnościowej, która się odbyła w Warszawie w dniu 20 i 21 marca 1949 r.” — brzmią pierwsze słowa rezolucji, która przypomina następnie wielkie osiągnięcia uzyskane dzięki zdobyciu władzy przez lud pracujący, z klasą robotniczą na czele i dzięki gospodarce planowej.

szęj poprawie. Nie w drodze wyzysku wsi, lecz — dzięki sojusznictwu robotniczo-chłopskiemu — w drodze równoległego wzrostu dobrobytu zarówno w mieście jak i na wsi.

Wewnątrz naszej gospodarki kryją się potężne, niewyżyte rezerwy. Nie wystarczy dotąd w pełni dnia roboczego i tracimy w ten sposób miliony złotych rocznie. Często są jeszcze postoje. Nasze maszyny i urządzenia nie pracują jeszcze na pełnym obciążeniu, a czas ich wyzyskania nie osiąga często nawet 50 proc. Produkcujemy, a zwłaszcza budujemy zbyt wolno, zamrażając w ten sposób wielkie środki finansowe.

Aparat administracyjny państwa i samorządu, który przy władzy robotników i chłopów winien być tani i sprawny,

wciąż jeszcze kosztuje nas zbyt drogą z powodu przerosłów biurokratycznych. Nie zawsze dobrze i właściwie wykorzystujemy wielki kapitał umiejętności robotników, techników, inżynierów i uczonych. Nie wyzyskujemy dotychczas należycie twórczej inicjatywy tysięcy racjonalizatorów i wynalazców spośród klasy robotniczej i inteligencji pracującej.

WYKORZYSTAĆ te ogromne rezerwy dla realizacji planów dobrobytu i budowy fundamentów socjalizmu — oto centralne zadanie stojące dzisiaj przed nami w dziedzinie gospodarczej — stwierdza rezolucja.

Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazał jasno jak wykonać to zadanie. Podejmując inicjatywę

Kongresu Rada Ministrów uchwaliła jako zadanie na rok 1949 osiągnięcie co najmniej 115 miliardów złotych oszczędności.

Realizacja tego zadania u możliwi nam:

1. rozrzeszenie produkcji towarowej masowego spożycia,
2. zbudowanie dodatkowej ilości osiedli robotniczych, urządzeń socjalnych i kulturalnych,
3. wzmocnienie waluty,
4. przyspieszenie realizacji naszych planów.

ROBOTNICZY technicy, inżynierowie, pracownicy biur instytucji i urzędów!

Krajowa Narada Oszczędnościowa wzywa was do walki o przedterminowe wykonanie planu i realizacji zadań oszczędnościowych na rok 1949. Rozszerzmy w tym celu ruch współzawodnictwa i wznieśmy go na wyższy poziom. Niechaj każdy zakład oddział, brygada, każdy pracownik podejmą konkretne ujęcie w cyfry i terminy zobowiązania,

które zapewnią krótsze terminy wykonania państwowych planów i większe od zaplanowanych przez państwo oszczędności ciągła, rytmiczna i równomierna praca zakładów produkcyjnych, podniesienie jakości, oszczędność surowca, opału, energii, zmniejszenie procentu odpadków i braków, skrócenie czasu postoju maszyn usprawnienie i ulepszenie produkcji.

Za przykładem załóg hut „Kościszko” i „Ostrowiec”, kolejarzy węzła poznańskiego oraz innych zakładów, które podjęły na Naradzie uroczyste zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe organizujmy potężny, powszechny ruch współzawodnictwa.

To będzie nasz wkład w umocnienie frontu pokoju i nasza odpowiedź tym którzy drogą nacisku i dyskryminacji gospodarczej usiłują zahamować nasz marsz po drodze postępu i dobrobytu.

Niech żyje masowe współzawodnictwo pracy!

Niech żyje budownictwo socjalistyczne!

Niech żyje Polska Ludowa!



Bierzcie z nich przykład

Najlepsi sportowcy otrzymali nagrody

Ub. czwartku odbyło się w aul „Domu Poczty” rozdanie nagród zwycięzcom konkursu-plebiscytu „Gazety Północnej” pt. „Wybierzmy 10 najlepszych sportowców Wielkopolski”.

Szeroką gamę nagród, jakie przypadły w udziale zwycięzcom konkursu, wybrał plebiscyt „Gazety Północnej”. O tę moralną i obywatelską wartość naszych sportowców chodzi nam dzisiaj zasadniczo. Pragniemy, by nasz konkurs, którego nie omieszkamy przeprowadzać i w latach następnych, stawał się z roku na rok coraz bliższym nie tylko samemu sportowcom — tym z boisk, ringów, bieżni czy pływalni, lecz szczególnie tym z poza bariery — z widowni oraz z warsztatów pracy zawodowej.

Wyręczenia nagród sportowcom dokonał w imieniu Komisji Konkursu, w skład której wchodził: prezydent st. m. Poznania — ob. Murzynowski, prezes POZPN — prof. Jonski, prezes POZLA — ob. Marcinkowski Jan, prezes Zw. Dziennikarzy Sport — red. Olachowski oraz z ramienia naszej Redakcji — red. Misiniewicz i ob. Mosiński. Otrzy-

mał nagrody: Adamczyk — puchar Zarządu Miejskiego oraz nagrodę praktyczną POZLA, Tarka — nagrodę POZPN, Radojewski — OKZZ, Sobieraj — Wyd. Dom. Ks. Pol. skiej Wrocław, Kałmierzak — POZB, Białas — firmy Linke (meble), mgr. K. Hoffmann — mgr. Magiera, Mieloch — puchar KSO Lechia, Ohnsorge — puchar PKKS Warta i Łudka — Wyd. Dom. Ks. Polskiej Wrocław, Poza tym Cieślowski, na, jako pierwsza z lekkoatletów otrzymała nagrodę insp. ZS Włóknarz Poznań — ob.



Ohnsorge 2664 p. — Rajewicz 2406 p.

Rozegrany ub. czwartku w hali Woj. Ośr. KF drużynowy trójboj lekkoatletyczny juniorów ZPKS Warta z juniorami Tramwajarza, zakończył się podwójnym zwycięstwem zielonych, którzy wygrali zarówno w punktacji zespołowej, zajmując dwa pierwsze miejsca, jak i indywidualnie. Z przyjemnością stwierdzamy, że wśród naszych juniorów, nie licząc zaawansowanego Ohnsorge, który musiał zresztą stoczyć zacięty pojedynek z Rajewiczem (T), ujrzyliśmy kilku nowych, obiecujących chłopców, że wymienimy choćby Matuszka i Kempa (W) oraz Skrzypczaka (T). Oto wyniki poszczególnych konkurencji:

80 m: 1) Ohnsorge 9,7 s, 2) Rajewicz 9,8 s, 3) Matuszek 10,1 s; Kula 5 kg: 1) Rajewicz 12,69 m, 2) Ohnsorge 11,98 m, 3) Fryniak (W) 11,63 m; sk.

—

Poznań - Chodzież 10:6

(ko) Zawody bokserskie juniorów pom. BZKS „Dąb”, Poznań, a ZKS „Budowlani”, Chodzież, rozegrane w Strzelnicy w Chodzieży zakończyły się zwycięstwem drużyny gospodarzy w stosunku 10:6. Choć walki nie stały jeszcze na odpowiednim poziomie, jednak był to jeden z najlepszych meczów bokserskich w Chodzieży. Zawodnicy walczący inteligentnie, tak że publiczność pierwszy raz z zadowoleniem opuściła salę. Organizacja sprawna. Sędziowie jak zwykle słabi. Wynik krzywdzi drużynę chodzieską, zasługującą na wynik remisowy.

Ważniejsze imprezy lekkoatletyczne

Tegoroczny program ważniejszych imprez sportowych, organizowanych przez POZLA przewiduje: 24. 4. — zawody połączone z biegiem przełajowym o nagrodę „Głosu Wielkopolskiego”; 8. 5. — biegi narodowe w powiatach oraz drużynowe mistrz. okręgu; 22. 5. — grupowe mistrz. drużynowe Polski: Poznań — Gdańsk — Bydgoszcz; 29. 5. — meście 1 żeńskie mistrz. okręgowe w kl. A; 19. 6. — okręgowe mistrz. juniorów; 31. 7. — zawody międzyokręgowe Poznań — Śląsk (wzgl. Warszawa); 22. 1. 23. 10. — zawody międzypaństwowe repr. akademickich: Polska — Czechosłowacja. Poza wymienionymi imprezami zapewniony jest Poznań-

Minickiego; Kołeczko, jako pierwszy reprezentant prowincji, otrzymał nagrodę firmy „Montaż”, pierwszy hokeista na trawie — Kasprzak od firmy Szulczyński oraz pierwszy zapaśnik — Kauch od byłego mistrza Polski ob. Gola. Nie zapomnieliśmy i o samych uczestnikach konkursu. Piękne nagrody praktyczne wręczono trzem zwycięzcom ob. Cechmanowej, Gonczewiczowej, Kozłowieckiej. Ob. Moździerzowi ze Świebodzina i Kuczyńskiemu ze Zbąszynia, przesyłamy je pocztą.



Ohnsorge 2664 p. — Rajewicz 2406 p.

w dal: 1) Ohnsorge 632 m, 2) Matuszek 6,02 m, 3) Jur (W) 5,60 m. Ohnsorge uzyskał 2664 pkt., Rajewicz 2406 pkt. Poza konkursem rozegrano bieg na 800 m, który wygrał Kempa (W) 2:28,6 min. przed Skrzypczakiem (T) 2:23,3 min. (SM).

Z POZPN

Reprezentacja POZPN rozegra w bieżącym sezonie następujące zawody między okręgowymi w ramach pucharu im. Józefa Kaluży: w Poznaniu z Krakowem — 28. 4., ze Śląskiem — 11. 9. oraz z Warszawą — 13. 11. Pozostałe dwa spotkania odbędą się w Łodzi oraz na Śląsku Opolskim. Zarząd POZPN pertraktuje poza tym z innymi okręgami w sprawie rozegrania zawodów wyjazdowych m. in. do Częstochowy i Szczecina.

KS Pogon (Mogilno) przystąpił do ZS Gwardia; KS Grom Poznań przyłączył się do BZKS Dąb, a ZZZK Pionier Gubin zgłosił swoje przystąpienie do „Związkowca”. Zarząd POZPN biorąc pod uwagę pionierską działalność oraz ciężkie warunki pracy klubu gubińskiego, postanowił dopuścić go do dalszych rozgrywek o mistrzostwo klasy B.

Wiceprezes POZPN — Muszyński W., reprezentacyjny bramkarz narodowy w hokeju na lodzie oraz znany działacz sportowy na terenie ZZZK, po swoim powrocie z Moskwy zastał w domu powiększoną rodzinę o drugą córeczkę.

Ważniejsze imprezy lekkoatletyczne

Tegoroczny program ważniejszych imprez sportowych, organizowanych przez POZLA przewiduje: 24. 4. — zawody połączone z biegiem przełajowym o nagrodę „Głosu Wielkopolskiego”; 8. 5. — biegi narodowe w powiatach oraz drużynowe mistrz. okręgu; 22. 5. — grupowe mistrz. drużynowe Polski: Poznań — Gdańsk — Bydgoszcz; 29. 5. — meście 1 żeńskie mistrz. okręgowe w kl. A; 19. 6. — okręgowe mistrz. juniorów; 31. 7. — zawody międzyokręgowe Poznań — Śląsk (wzgl. Warszawa); 22. 1. 23. 10. — zawody międzypaństwowe repr. akademickich: Polska — Czechosłowacja. Poza wymienionymi imprezami zapewniony jest Poznań-

Co wystawi Bułgaria na M. T. P.

Wśród stoisk zagranicznych na MTP na plan pierwszy zarówno pod względem wielkości zajętej powierzchni jak i jakości eksponatów wysuwa się Związek Radziecki, oraz pozostałe państwa demokracji ludowej. Bardzo ciekawie zapowiada się udział Bułgarii, z ramienia której organizuje stoisko Ministerstwo Handlu Zagranicznego.

Oprócz produktów spożywczych, tytoniu, znanych win i wódek eksportowych, Bułgaria zaprezentuje skóry futerkowe, wełnę, bawełnę, towary konfekcyjne, maszyny, narzędzia, naftę, węgiel oraz metale.

ZEZEM

Tylko dla palaczy

Od trzech lat toczy się zażyta walka między t. zw. opinią publiczną a Polskim Monopolem Tytoniowym. Chodzi o drobiazg — o tytoń. Tytoń, z którego możnaby skrócić papierosa w bibułce, albo po nabiciu w gilze (tutkę itp.) otrzymać t. zw. swojaka. Niektórzy bowiem palacze holdują przesadom, że np. tytoń w gilsie „Sokoła” ma lepszy smak od tego samego tytoniu w „Morwianie”.

PMT. wydał generalną walkę tym przesadom. Nie chce produkować za żadne skarby papierosowego tytoniu luzem, lansując natomiast z uporem, godnym podziwu, papierosy gotowe. Palacze jednak zna-

leli sposób na PMT. Nie chcąc zrezygnować z tradycyjnych przesądów, zaczęli używać tytoniu fajkowego do robienia papierosów we własnym zakresie.

Nie ma tak dobrze — pomysłu kierownik hurtowni PMT. przy ul. Sładowej w Poznaniu. Trzeba być konsekwentnym — dodał po chwili — i zapadł w głęboką zadumę. Nakoniec wymyślił.

Wśród obywateli urzędowych zabójczych ściane teje hurtowni, ukazało się jeszcze jedno, nakazujące sprzedawcom detalicznym sprzedawanie tytoniu fajkowego wyłącznie „fajczarom”.

Niestety, jak stwierdziliśmy, sprzedawcy nie mają obecnie, praktycznie biorąc, żadnej możliwości sprawdzenia, czy klient żądający paczki fajkowego tytoniu robi z niego właściwy użytek czy też ma zamiar uprawiać nieczyń proceder sporządzania żen papierosów. Nawet żądanie przyniesienia np. do kiosku fajki w ząbkach na dowód jej używania okazało się nieefektywnym sprawdzianem, gdyż niektórzy wrogowie „Triumfów” kupowali owe fajki wyłącznie na pokaz, podnosząc tym niepotrzebnie obroty trafiki.

Ostatnio padł naszym zdaniem całkiem słuszny projekt, zatytułowany „Towarzystwo Miłośników Fajki”. Członkiem Towarzystwa mógłby być zgodzie ze statutem człowiek, który poddał się egzaminowi z umiejętności używania fajki i przedłożył zaświadczenie z miejsca zamieszkania i z miejsca pracy, iż rzeczywiście nigdy w inny sposób nie palił tytoniu. Wyłączenie legitymacji członkowskiej „T. M. F.” (Towarzystwa Miłośników Fajki) uprawniałoby do nabycia tytoniu fajkowego. Celem zapobieżenia nadużyciom legitymacje te byłyby przy dokonywaniu zakupów odpowiednio znakowane

Obowiązek rejestracji wojskowej

Odtworzenie i uporządkowanie ewid. wojskowej

W wykonaniu dekretu o odtworzeniu i uporządkowaniu ewidencji rezerw osobowych i zarządzania Ministra Obrony Narodowej z dnia 7. II. 1949 o częściowej rejestracji rezerw osobowych — Zarząd Miejski — Wydział Wojskowy przypomina, że teren miasta Poznania pod względem administracyjno-wojskowym podzielony jest na 2 rejony uzupełnień.

Rejonowa Komenda Uzupełnień Poznań-Miasto II obejmuje komisarzaty MO I, III, IV, VI, VII, i VIII. Dla obu Rejonowych Komend Uzupełnień urzędować będą na terenie miasta Poznania wojskowe komisje rejestracyjne połączone z przegladem lekarskim od dnia 21. 3. 1949 do 30. 4. 1949 o godz. 7.30 w lokalach Gospody Targowej, ul. Grunwaldzka 38 (dojazd tramwajami 3, 6 i 13).

Obowiązkowi rejestracji podlegają:

a) mężczyźni i kobiety urodzone w latach 1926—1910 posiadające stopień oficerski, b) mężczyźni urodzeni w latach 1927—1919, którzy ukończyli szkołę wyższą a nie posiadają stopnia oficerskiego, c) kobiety-lekarki (med. dent. i wet.) i kobiety magistry farmacji urodzone w latach 1926—1920 nie posiadające stopnia oficerskiego. Osoby te otrzymają z rejonowych komend uzupełnień imienne wezwania, w wypadku nie otrzymania takiego wezwania obowiązuje osobiste zgłoszenie się przed Komisją Wojskowo-Rejestracyjną dla oficerów w gmachu Rejonowych Komend Uzupełnień w następującej kolejności: od litery A do J w dniu 31. 3. 1949; od litery K do P w dniu 1. 4. 1949; od litery R do Z w dniu 2. 4. 1949.

Wojskowej Komisji Rejestracyjnej należy przedłożyć posiadane dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie oraz tytuły i 2 fotografie o wymiarze 3x4, które nabyć można w każdym zakładzie fotograficznym w Poznaniu, po cenie 150 zł za 2 sztuki.

Mężczyźni wymienieni w punktach a) i b), którzy otrzymali wezwanie z Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego powołujące ich przed Komisję Wojskowo-Rejestracyjną, która urzęduje w lokalach Gospody Targowej winni nazajutrz po otrzymaniu takiego wezwania zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, ul. Zamkowa 1/2 pokój nr 1 z oświadczaniem wezwaniem i dokumentami stwierdzającymi wyżej studia, wzgl. stopień oficerski w celu dokonania dalszych formalności urzędowych.

Przedłożona fotografia posłuży ma do umieszczenia jej w nowej książeczce wojskowej, która stano wić będzie wojskowy dokument osobisty. Nieprzedłożenie fotografii pociąga za sobą wstrzymanie wydania książeczki wojskowej przez Wojskową Komisję Rejestracyjną.

Ponadto urzędować będą wojskowe komisje dla oficerów w gmachu rejonowych komend uzupełnień Poznań-Miasto, ul. Gen. Świerczewskiego 25a, wejście z ul. Piotra Wawrzyniaka.

Obowiązkowi tej rejestracji podlegają:

a) mężczyźni i kobiety urodzone w latach 1926—1910 posiadające stopień oficerski, b) mężczyźni urodzeni w latach 1927—1919, którzy ukończyli szkołę wyższą a nie posiadają stopnia oficerskiego, c) kobiety-lekarki (med. dent. i wet.) i kobiety magistry farmacji urodzone w latach 1926—1920 nie posiadające stopnia oficerskiego.

Osoby te otrzymają z rejonowych komend uzupełnień imienne wezwania, w wypadku nie otrzymania takiego wezwania obowiązuje osobiste zgłoszenie się przed Komisją Wojskowo-Rejestracyjną dla oficerów w gmachu Rejonowych Komend Uzupełnień w następującej kolejności: od litery A do J w dniu 31. 3. 1949; od litery K do P w dniu 1. 4. 1949; od litery R do Z w dniu 2. 4. 1949.

Wojskowej Komisji Rejestracyjnej należy przedłożyć posiadane dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie oraz tytuły i 2 fotografie o wymiarze 3x4, które nabyć można w każdym zakładzie fotograficznym w Poznaniu, po cenie 150 zł za 2 sztuki.

Mężczyźni wymienieni w punktach a) i b), którzy otrzymali wezwanie z Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego powołujące ich przed Komisję Wojskowo-Rejestracyjną, która urzęduje w lokalach Gospody Targowej winni nazajutrz po otrzymaniu takiego wezwania zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, ul. Zamkowa 1/2 pokój nr 1 z oświadczaniem wezwaniem i dokumentami stwierdzającymi wyżej studia, wzgl. stopień oficerski w celu dokonania dalszych formalności urzędowych.

Przedłożona fotografia posłuży ma do umieszczenia jej w nowej książeczce wojskowej, która stano wić będzie wojskowy dokument osobisty. Nieprzedłożenie fotografii pociąga za sobą wstrzymanie wydania książeczki wojskowej przez Wojskową Komisję Rejestracyjną.

Ponadto urzędować będą wojskowe komisje dla oficerów w gmachu rejonowych komend uzupełnień Poznań-Miasto, ul. Gen. Świerczewskiego 25a, wejście z ul. Piotra Wawrzyniaka.

Obowiązkowi tej rejestracji podlegają:

a) mężczyźni i kobiety urodzone w latach 1926—1910 posiadające stopień oficerski, b) mężczyźni urodzeni w latach 1927—1919, którzy ukończyli szkołę wyższą a nie posiadają stopnia oficerskiego, c) kobiety-lekarki (med. dent. i wet.) i kobiety magistry farmacji urodzone w latach 1926—1920 nie posiadające stopnia oficerskiego.

Osoby te otrzymają z rejonowych komend uzupełnień imienne wezwania, w wypadku nie otrzymania takiego wezwania obowiązuje osobiste zgłoszenie się przed Komisją Wojskowo-Rejestracyjną dla oficerów w gmachu Rejonowych Komend Uzupełnień w następującej kolejności: od litery A do J w dniu 31. 3. 1949; od litery K do P w dniu 1. 4. 1949; od litery R do Z w dniu 2. 4. 1949.

Wojskowej Komisji Rejestracyjnej należy przedłożyć posiadane dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie oraz tytuły i 2 fotografie o wymiarze 3x4, które nabyć można w każdym zakładzie fotograficznym w Poznaniu, po cenie 150 zł za 2 sztuki.

Mężczyźni wymienieni w punktach a) i b), którzy otrzymali wezwanie z Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego powołujące ich przed Komisję Wojskowo-Rejestracyjną, która urzęduje w lokalach Gospody Targowej winni nazajutrz po otrzymaniu takiego wezwania zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, ul. Zamkowa 1/2 pokój nr 1 z oświadczaniem wezwaniem i dokumentami stwierdzającymi wyżej studia, wzgl. stopień oficerski w celu dokonania dalszych formalności urzędowych.

Przedłożona fotografia posłuży ma do umieszczenia jej w nowej książeczce wojskowej, która stano wić będzie wojskowy dokument osobisty. Nieprzedłożenie fotografii pociąga za sobą wstrzymanie wydania książeczki wojskowej przez Wojskową Komisję Rejestracyjną.

Ponadto urzędować będą wojskowe komisje dla oficerów w gmachu rejonowych komend uzupełnień Poznań-Miasto, ul. Gen. Świerczewskiego 25a, wejście z ul. Piotra Wawrzyniaka.

Obowiązkowi tej rejestracji podlegają:

a) mężczyźni i kobiety urodzone w latach 1926—1910 posiadające stopień oficerski, b) mężczyźni urodzeni w latach 1927—1919, którzy ukończyli szkołę wyższą a nie posiadają stopnia oficerskiego, c) kobiety-lekarki (med. dent. i wet.) i kobiety magistry farmacji urodzone w latach 1926—1920 nie posiadające stopnia oficerskiego.

Osoby te otrzymają z rejonowych komend uzupełnień imienne wezwania, w wypadku nie otrzymania takiego wezwania obowiązuje osobiste zgłoszenie się przed Komisją Wojskowo-Rejestracyjną dla oficerów w gmachu Rejonowych Komend Uzupełnień w następującej kolejności: od litery A do J w dniu 31. 3. 1949; od litery K do P w dniu 1. 4. 1949; od litery R do Z w dniu 2. 4. 1949.

Wojskowej Komisji Rejestracyjnej należy przedłożyć posiadane dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie oraz tytuły i 2 fotografie o wymiarze 3x4, które nabyć można w każdym zakładzie fotograficznym w Poznaniu, po cenie 150 zł za 2 sztuki.

Mężczyźni wymienieni w punktach a) i b), którzy otrzymali wezwanie z Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego powołujące ich przed Komisję Wojskowo-Rejestracyjną, która urzęduje w lokalach Gospody Targowej winni nazajutrz po otrzymaniu takiego wezwania zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, ul. Zamkowa 1/2 pokój nr 1 z oświadczaniem wezwaniem i dokumentami stwierdzającymi wyżej studia, wzgl. stopień oficerski w celu dokonania dalszych formalności urzędowych.

Przedłożona fotografia posłuży ma do umieszczenia jej w nowej książeczce wojskowej, która stano wić będzie wojskowy dokument osobisty. Nieprzedłożenie fotografii pociąga za sobą wstrzymanie wydania książeczki wojskowej przez Wojskową Komisję Rejestracyjną.

Ponadto urzędować będą wojskowe komisje dla oficerów w gmachu rejonowych komend uzupełnień Poznań-Miasto, ul. Gen. Świerczewskiego 25a, wejście z ul. Piotra Wawrzyniaka.

Obowiązkowi tej rejestracji podlegają:

a) mężczyźni i kobiety urodzone w latach 1926—1910 posiadające stopień oficerski, b) mężczyźni urodzeni w latach 1927—1919, którzy ukończyli szkołę wyższą a nie posiadają stopnia oficerskiego, c) kobiety-lekarki (med. dent. i wet.) i kobiety magistry farmacji urodzone w latach 1926—1920 nie posiadające stopnia oficerskiego.

Osoby te otrzymają z rejonowych komend uzupełnień imienne wezwania, w wypadku nie otrzymania takiego wezwania obowiązuje osobiste zgłoszenie się przed Komisją Wojskowo-Rejestracyjną dla oficerów w gmachu Rejonowych Komend Uzupełnień w następującej kolejności: od litery A do J w dniu 31. 3. 1949; od litery K do P w dniu 1. 4. 1949; od litery R do Z w dniu 2. 4. 1949.

Wojskowej Komisji Rejestracyjnej należy przedłożyć posiadane dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie oraz tytuły i 2 fotografie o wymiarze 3x4, które nabyć można w każdym zakładzie fotograficznym w Poznaniu, po cenie 150 zł za 2 sztuki.

Mężczyźni wymienieni w punktach a) i b), którzy otrzymali wezwanie z Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego powołujące ich przed Komisję Wojskowo-Rejestracyjną, która urzęduje w lokalach Gospody Targowej winni nazajutrz po otrzymaniu takiego wezwania zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, ul. Zamkowa 1/2 pokój nr 1 z oświadczaniem wezwaniem i dokumentami stwierdzającymi wyżej studia, wzgl. stopień oficerski w celu dokonania dalszych formalności urzędowych.

Przedłożona fotografia posłuży ma do umieszczenia jej w nowej książeczce wojskowej, która stano wić będzie wojskowy dokument osobisty. Nieprzedłożenie fotografii pociąga za sobą wstrzymanie wydania książeczki wojskowej przez Wojskową Komisję Rejestracyjną.

Ponadto urzędować będą wojskowe komisje dla oficerów w gmachu rejonowych komend uzupełnień Poznań-Miasto, ul. Gen. Świerczewskiego 25a, wejście z ul. Piotra Wawrzyniaka.

Obowiązkowi tej rejestracji podlegają:

a) mężczyźni i kobiety urodzone w latach 1926—1910 posiadające stopień oficerski, b) mężczyźni urodzeni w latach 1927—1919, którzy ukończyli szkołę wyższą a nie posiadają stopnia oficerskiego, c) kobiety-lekarki (med. dent. i wet.) i kobiety magistry farmacji urodzone w latach 1926—1920 nie posiadające stopnia oficerskiego.

Osoby te otrzymają z rejonowych komend uzupełnień imienne wezwania, w wypadku nie otrzymania takiego wezwania obowiązuje osobiste zgłoszenie się przed Komisją Wojskowo-Rejestracyjną dla oficerów w gmachu Rejonowych Komend Uzupełnień w następującej kolejności: od litery A do J w dniu 31. 3. 1949; od litery K do P w dniu 1. 4. 1949; od litery R do Z w dniu 2. 4. 1949.

Wojskowej Komisji Rejestracyjnej należy przedłożyć posiadane dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie oraz tytuły i 2 fotografie o wymiarze 3x4, które nabyć można w każdym zakładzie fotograficznym w Poznaniu, po cenie 150 zł za 2 sztuki.

Mężczyźni wymienieni w punktach a) i b), którzy otrzymali wezwanie z Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego powołujące ich przed Komisję Wojskowo-Rejestracyjną, która urzęduje w lokalach Gospody Targowej winni nazajutrz po otrzymaniu takiego wezwania zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, ul. Zamkowa 1/2 pokój nr 1 z oświadczaniem wezwaniem i dokumentami stwierdzającymi wyżej studia, wzgl. stopień oficerski w celu dokonania dalszych formalności urzędowych.

Przedłożona fotografia posłuży ma do umieszczenia jej w nowej książeczce wojskowej, która stano wić będzie wojskowy dokument osobisty. Nieprzedłożenie fotografii pociąga za sobą wstrzymanie wydania książeczki wojskowej przez Wojskową Komisję Rejestracyjną.

Ponadto urzędować będą wojskowe komisje dla oficerów w gmachu rejonowych komend uzupełnień Poznań-Miasto, ul. Gen. Świerczewskiego 25a, wejście z ul. Piotra Wawrzyniaka.

Obowiązkowi tej rejestracji podlegają:

a) mężczyźni i kobiety urodzone w latach 1926—1910 posiadające stopień oficerski, b) mężczyźni urodzeni w latach 1927—1919, którzy ukończyli szkołę wyższą a nie posiadają stopnia oficerskiego, c) kobiety-lekarki (med. dent. i wet.) i kobiety magistry farmacji urodzone w latach 1926—1920 nie posiadające stopnia oficerskiego.

Osoby te otrzymają z rejonowych komend uzupełnień imienne wezwania, w wypadku nie otrzymania takiego wezwania obowiązuje osobiste zgłoszenie się przed Komisją Wojskowo-Rejestracyjną dla oficerów w gmachu Rejonowych Komend Uzupełnień w następującej kolejności: od litery A do J w dniu 31. 3. 1949; od litery K do P w dniu 1. 4. 1949; od litery R do Z w dniu 2. 4. 1949.

Wojskowej Komisji Rejestracyjnej należy przedłożyć posiadane dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie oraz tytuły i 2 fotografie o wymiarze 3x4, które nabyć można w każdym zakładzie fotograficznym w Poznaniu, po cenie 150 zł za 2 sztuki.

Mężczyźni wymienieni w punktach a) i b), którzy otrzymali wezwanie z Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego powołujące ich przed Komisję Wojskowo-Rejestracyjną, która urzęduje w lokalach Gospody Targowej winni nazajutrz po otrzymaniu takiego wezwania zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, ul. Zamkowa 1/2 pokój nr 1 z oświadczaniem wezwaniem i dokumentami stwierdzającymi wyżej studia, wzgl. stopień oficerski w celu dokonania dalszych formalności urzędowych.

Przedłożona fotografia posłuży ma do umieszczenia jej w nowej książeczce wojskowej, która stano wić będzie wojskowy dokument osobisty. Nieprzedłożenie fotografii pociąga za sobą wstrzymanie wydania książeczki wojskowej przez Wojskową Komisję Rejestracyjną.

Ponadto urzędować będą wojskowe komisje dla oficerów w gmachu rejonowych komend uzupełnień Poznań-Miasto, ul. Gen. Świerczewskiego 25a, wejście z ul. Piotra Wawrzyniaka.

Obowiązkowi tej rejestracji podlegają:

a) mężczyźni i kobiety urodzone w latach 1926—1910 posiadające stopień oficerski, b) mężczyźni urodzeni w latach 1927—1919, którzy ukończyli szkołę wyższą a nie posiadają stopnia oficerskiego, c) kobiety-lekarki (med. dent. i wet.) i kobiety magistry farmacji urodzone w latach 1926—1920 nie posiadające stopnia oficerskiego.

Osoby te otrzymają z rejonowych komend uzupełnień imienne wezwania, w wypadku nie otrzymania takiego wezwania obowiązuje osobiste zgłoszenie się przed Komisją Wojskowo-Rejestracyjną dla oficerów w gmachu Rejonowych Komend Uzupełnień w następującej kolejności: od litery A do J w dniu 31. 3. 1949; od litery K do P w dniu 1. 4. 1949; od litery R do Z w dniu 2. 4. 1949.

Wojskowej Komisji Rejestracyjnej należy przedłożyć posiadane dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie oraz tytuły i 2 fotografie o wymiarze 3x4, które nabyć można w każdym zakładzie fotograficznym w Poznaniu, po cenie 150 zł za 2 sztuki.

Mężczyźni wymienieni w punktach a) i b), którzy otrzymali wezwanie z Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego powołujące ich przed Komisję Wojskowo-Rejestracyjną, która urzęduje w lokalach Gospody Targowej winni nazajutrz po otrzymaniu takiego wezwania zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, ul. Zamkowa 1/2 pokój nr 1 z oświadczaniem wezwaniem i dokumentami stwierdzającymi wyżej studia, wzgl. stopień oficerski w celu dokonania dalszych formalności urzędowych.

Przedłożona fotografia posłuży ma do umieszczenia jej w nowej książeczce wojskowej, która stano wić będzie wojskowy dokument osobisty. Nieprzedłożenie fotografii pociąga za sobą wstrzymanie wydania książeczki wojskowej przez Wojskową Komisję Rejestracyjną.

Ponadto urzędować będą wojskowe komisje dla oficerów w gmachu rejonowych komend uzupełnień Poznań-Miasto, ul. Gen. Świerczewskiego 25a, wejście z ul. Piotra Wawrzyniaka.

Obowiązkowi tej rejestracji podlegają:

a) mężczyźni i kobiety urodzone w latach 1926—1910 posiadające stopień oficerski, b) mężczyźni urodzeni w latach 1927—1919, którzy ukończyli szkołę wyższą a nie posiadają stopnia oficerskiego, c) kobiety-lekarki (med. dent. i wet.) i kobiety magistry farmacji urodzone w latach 1926—1920 nie posiadające stopnia oficerskiego.

Osoby te otrzymają z rejonowych komend uzupełnień imienne wezwania, w wypadku nie otrzymania takiego wezwania obowiązuje osobiste zgłoszenie się przed Komisją Wojskowo-Rejestracyjną dla oficerów w gmachu Rejonowych Komend Uzupełnień w następującej kolejności: od litery A do J w dniu 31. 3. 1949; od litery K do P w dniu 1. 4. 1949; od litery R do Z w dniu 2. 4. 1949.

Wojskowej Komisji Rejestracyjnej należy przedłożyć posiadane dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie oraz tytuły i 2 fotografie o wymiarze 3x4, które nabyć można w każdym zakładzie fotograficznym w Poznaniu, po cenie 150 zł za 2 sztuki.

M

Warsztaty Okręgowe TOR w Sulechowie wykonały plan remontu traktorów w 113 proc.

Przy Warsztatach Okręgowych TOR w Sulechowie znajduje się większa administracja niż gdziekolwiek indziej na Ziemi Lubuskiej. Nie dziwnego, administracja kieruje 12 warsztatami, rozrzuconymi po całej Ziemi Lubuskiej. Zakres jej działalności sięga przez Gorzów aż do Słubice. Naczelnikiem Wydziału Technicznego jest stosunkowo młody człowiek tow. Stefan Michalowski — do niedawna kontroler techniczny, a przed tym zwykły technik. Nie lubi się chwalić. Plan wykonany w terminie oraz cyfry z ostatniego sprawozdania miesięcznego same mówią za siebie. Plan remontu traktorów wykonano w 113 proc., w tym 34 sztuk wyremontowano dla Okręgu Szczecińskiego. Do chwili obecnej wyremontowano 80 siewników, 53 plużów traktorowych, 14 kosiarzy i żniwiarzy, 14 lokomobili, 6 bron talerzowych i 3 plugi parowe. Podwórze warsztatów okręgowych zawałone jest lokomobilmami, które sprowadzono do remontu z całej Wielkopolski. Warsztaty sulechowskie posiadają najlepszych fachowców do naprawy lokomobili.

16 roku życia. W czasie swej pracy w warsztatach dzielny ten fachowiec wyuczył już trzy bratki, które z pożytkiem pracują dzisiaj w PGR przy obsłudze lokomobili.



Ob. Adam Zakrzewski — majster stolarski, pracujący w swoim zawodzie od 25 lat.

wyspecjalizował się w uszczelnianiu kotłów lokomobilo-



Tow. Świdorski w czasie pracy w kuźni

Tow. Świdorski z zawodu kowal, również dzielny pracownik warsztatów okręgowych.

W hali obrabiarek niewielki zespół ludzi, wyrabia na tokarkach tuleje cylindrowe do traktorów amerykańskich, pierścienie i sworznie tłokowe

tak bardzo poszukiwane w całym kraju.

Przodują przy wyrabianiu części ob. Leon Nowak i Skrubuski.

Współzawodnictwo podobnie jak w innych warsztatach remontowych nie istnieje w Sulechowie, chociaż robotnicy stale się o to sami dopominają. Winę ponosi tutaj Zarząd Centralny, który do tej pory nie nadesłał regulaminu i norm.

W hali naprawy traktorów wyróżnia się specjalnie tow. Czesław Mądrecki.

Tow. Seweryna Śliwę — monter lokomobili wysunęło ostatnio na kierownika technicznego warsztatów okręgowych, tow. Hipolita Ruszkiewicz — ślusarza na zastępcę kierownika technicznego, a ob. Alfonsa Strzeszyńskiego — majstra taktowego na kierownika transportu. (Sw)

750 tysięcy zł rocznie może zaoszczędzić na samym transporcie Fabryka Dywanów w Zielonej Górze

Fabryka Dywanów w Zielonej Górze przekracza miesięczne i kwartalne plany produkcji nakreślone przez Dyрекcję Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Łodzi.

Stanowisko Dyrektora Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Łodzi jest zupełnie niezrozumiałe dla miejscowego rozwoju przemysłu. (SW)

Materiał do produkcji dywanów i chodników, tak zwane bukle, sprowadza się z Zakładów Włókienniczych w Kowarach, odległych od Zielonej Góry około 200 km. Miesięcznie zużywa się do produkcji dywanów i chodników od 8 do 9 tysięcy kilogramów bukle.

Ponieważ Kowary nie mogą nigdy wyprodukować takiej ilości bukle, aby powstał zapas, jeździ się od szeregu miesięcy autem ciężarowym do Kowar, by przywieźć 2000 kg surowca. Wystarcza to na jeden tydzień pracy w fabryce.

Transport ten kosztuje miesięcznie 66 000 zł, a więc w stosunku rocznym 792 000 zł.

Na miejscu w Zielonej Górze są największe na Ziemi Lubuskiej Zakłady Włókiennicze, które mogą a nawet wyrabiały bukle, kiedy Kowary nie mogły dostarczyć surowca, a fabryce groził postój.

Transport na miejsce kosztowałby miesięcznie od 3 do 4 tysięcy zł, to znaczy w stosunku rocznym około 40 tys. zł.

W ten sposób przedstawiając produkcję bukle z Kowar do Zielonej Góry można by w ciągu roku zaoszczędzić 750 tys. zł na samym tylko transporcie.

Kilkakrotnie propozycje Rady Zakładowej i Koła ZZPR pod adresem Dyrektora Przemysłu, aby bukle wyrabiali w Zielonej Górze, zostały do tej pory bez odpowiedzi.

Zezem

Łaźnia czy Stadtbad

Miasto wydzielone Zielona Góra rozrosło się do tego stopnia, że li- czy dzisiaj więcej mieszkańców, aniżeli przed wojną. Stało się to dzięki temu, że miasto przeobraziło się w ośrodek wybitnie przemysłowy. Część zasług należy przy- piisać wódtarom miasta i ich u- miejętności i planowej gospodarce.

Lecz niestety. Jak wszędzie tak i tu są jeszcze pewne ale... Tuż za Rzeźnią Miejską na wysokości piętnastu metrów widnieje pokaz- ny sztyl „Frydriks Sagan”, a na budynku Łaźni Miejskiej widniał kiedyś napis „Stadtbad”, który w prawdzie zdjęto, lecz w miejscu dawnego napisu pozostały na ty- nku dokładne ślady, które w dal- szym ciągu rzucają się w oczy przechodniom.

Ponieważ Łaźnia Miejska po nie- dawnym remoncie cieszy się dużą frekwencją, słychać coraz więcej gromkich głosów. Ze: „chcemy się kąpać w Łaźni Miejskiej, a nie w „Stadtbadzie”.

Czy kierownik Łaźni tych głosów nie słyszy?



Dyżur pełni — Szpital Miejski tel. 16-81,2

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Mileja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PKK... 489.

Karetka Pogotowia Ubezpieczal-
ni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.
Telefon Powiatowego Komitetu
Przeciwpowodziowego 212 wzgl. 109.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY

Ob. Kazimierz Skarżycki pracow-
nik „Wagmo”, zamieszkały przy
ul. Bolesława Chrobrego 3a, w cza-
sie montowania wagonu nie zau-
ważył zsuwającej się ciężkiej sta-
bi żelaza, która spadła na ziemię
dotkliwie uderzając go w zebra.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku
odwiozła karetka pogotowia do
Szpitala Powiatowego.

OFIARA AWANTURY CZY PIJANSTWA?

Ob. Feliks Kordas z ul. Ceglanej
wywołując w stanie nietrzeźwym
bójkę z przechodniem, został tak
silnie uderzony w głowę, że z po-
wodu uderzenia i skutku zatrucia
alkoholem stracił całkowicie przy-
tomność.

Ofiarę zgnębionego nalogu pijan-
stwa karetka pogotowia przewio-
ziła do szpitala.

50 TYS. ZŁ KARY ZA SPEKULACJĘ

Ob. Jan Krzyżaniak, rzeźnik za
wprowadzenie w swoim przedsię-
biorstwie sprzedaży mięsa i skoni-
ny w dniu bezrobocia i sprzedający
pokarmie swym znajomym, został
skazany przez Delegaturę Komisji
Specjalnej w Poznaniu, karą grzy-
wny w wysokości 50.000,— zł.

REJESTRACJA WOJSKOWA W GMINIE CZERWIŃSKA

W dniach 25 i 26 odbędzie się na
terenie gminy Czerwiński reje-
stracja wojskowa wszystkich męż-
czyzn urodzonych w latach od 1919
do 1926 r.

Komisja rejestracyjna urzędowa
będzie w Czerwińsku w budynku
Zarządu Miejskiego.

Pracownicy US na sieroty i wdo-
wy po poległych powstańcach
greckich

Pracownicy Ubezpieczalni Społ.
w ramach zbiórki na rzecz wdów
i sierot po poległych powstańcach
greckich przekazali kwotę tysiąca
złotych do Zarządu Głównego To-
warzystwa Przyjaźni Polsko-Grec-
kiej. Zbiórka ta powinna znaleźć
jak najwięcej naśladowców. (Nj)

Gościnne występy Poznańskiego
Teatru Aktora i Lalki

W dniu 27 bm. o godz. 16 Po-
znański Teatr Aktora i Lalki wy-
stawi w Teatrze Miejskim sztukę
w 3 aktach pt. „Dzieci pana maj-
stra” według Zofii Rogoszyńskiej
w opracowaniu scenicznym Wład-
ysława Kramskiego. Przedprze-
dzą bilety w kasie teatru od dnia 25
bm. godz. 16 i w dniu przedstawie-
nia od godz. 10—12 i od 14—16.

Muzeum Miejskie w dalszym ciągu
zamknięte

Muzeum Miejskie jest dotychczas
nieczynne z powodu przeprowa-
dzonego remontu. Otwarcie jego
uwarunkowano także przyjęciem
odpowiednio wykwalifikowanej siły
celu obsługi zwiedzających
muzeum oraz wycieczek. M.
R. N. poszukuje odpowiednio wy-
kształconej osoby do obsadzenia
wolnego stanowiska, by móc wzno-
wić otwarcie muzeum w najbliż-
szym okresie. (Lg)

Zapomniana gromada Rybakowo oczekuje pomocy od P R N w Gorzowie

Rybakowo jest gromadą o
charakterze robotniczo-leśnym.
Zamieszkują ją w przeważają-
co liczbie robotnicy sezonowi,
pracujący na terenie Nadli, Lipy
i uprawiający małe 1—2 hektar-
owe działki ziemi. Leży ona
w odległości 22 km na zachód
od Gorzowa. Nie dociera do
niej ani kino objazdowe, ani
żaden teatrzyk. Życie w gro-
madzie ogranicza się do pracy,
jedzenia i spania.

Największą bolączką to brak
spółdzielni. Kilkakrotnie zwa-
rano się w tej sprawie do „Sa-
mopomocy Chłopskiej”. Gorzej,
bo 7 listopada ub. roku przy-
był do Rybakowa ob. Tama z
ramienia Pow. Zarz. „Zw. Sam.
Chłop.” z propozycją założenia
spółdzielni. Mieszkańcy Ryba-
kowa złożyli w krótkim czasie

15 600 zł udziałów i na tym
się skończyło, od pół roku cze-
kają na otwarcie. Ile więc cza-
su musi tracić robotnik, żeby
zaopatrzyć się w towary z na-
bliższej spółdzielni w Rożan-
kach, oddalonej od Rybakowa
o 12 km.

Te trudności nie pozwalają
także na zorganizowanie ho-
dowli drobiu i świń. Nie wszy-
scy mają konie. Najbliższy
młyn w Zdroisku oddalony
jest o 6 km, który nie ma pra-
wa odprowadzić otrąb czy śru-
tu. Gminny Zarząd „SCH” nie
zrobił w tym kierunku,
ażeby ten stan poprawić. Dla
świętego spokoju członków za-
rząd „SCH” z Rybakowa w ogó-
le nie zaprasza na zebrania lub
przysyła zawiadomienia bez

podania dnia, w którym mają
się one odbyć.

Takich gromad nie może być
u nas. Rybakowem winna się
zająć w pierwszym rzędzie „Sa-
mopomoc Chłopska”, dalej Po-
wiatowa Rada Narodowa, któ-
rej nie może być obojętnym,
że nie ma tam dotychczas ani
biblioteki, ani świetlicy, ani
radiowęzła itd. (el)

Ruchoma wystawa gospodarczo-rolnicza przyjeżdża na Ziemię Lubuską

Ministerstwo Rolnictwa i Re-
form Rolnych wraz z Minister-
stwem Handlu Wewnętrznego
zorganizowało ruchomą wysta-
wę gospodarczo-rolniczą, która
będzie objędziała miasta po-
wiatowe i ośrodki rolnicze na
Ziemi Lubuskiej.

Poza Ministerstwem Rolni-
ctwa i Ministerstwem Handlu
Wewnętrznego do wystawy
wiążą swoje ekspozycje rów-
nież Ministerstwo Leśnictwa,
Ministerstwo Odbudowy, Mini-
sterstwo Oświaty oraz Społ-
dzielczość. Wystawę na platfor-
mach kołowych przewozić będą
ciągniki „Ursus”.

Ruchoma wystawa gospodar-
czo-rolnicza ma charakter na-
ukowo-propagandowy. Uczą-
c zasad techniki produkcji, wy-
stawa będzie propagowała now-
e metody podniesienia pro-
dukcji rolnej, przez pokazanie
pracy ośrodków maszynowych,
urządzeń elektrycznych na wsi
oraz przez zobrazowanie korzy-
ści, jakie daje racjonalnie or-
ganizowane współzawodnictwo
pracy w rolnictwie. Te wszyst-
kie zagadnienia zostaną odpo-
wiednio opracowane na spe-
cjalnych makietach, planszach

Dlaczego w szpitalu gorzowskim nikt nie dba o zapewnienie pacjentowi higienicznego pobytu

Kobieta po urodzeniu dziecka
jest podatnym organizmem na
wszelkiego rodzaju zakażenia.
Toteż we wszystkich klinikach
położniczych baczna uwagę
zwraca się na czystość i higie-
nę.

Tymczasem w szpitalu gor-
zowskim, w tym właśnie od-
dziale, warunki higieniczne
przedstawiają się najgorzej.

Siedliskiem robactwa i insek-
tów są stare materace. Toteż
położnice oczekują z utęsknie-
niem dnia, w którym opuszcza-
te łóżka tortur, często na wła-
sną odpowiedzialność i przed-
wcześnie i uszczerbkiem dla
zdrowia.

Zapłuskwienie Oddziału po-
łożniczego i podobne spora-
dyczne wypadki na innych od-
działach były już przedmiotem
zainteresowania władz, kiedy
to w sierpniu ub. roku szpital
gorzowski otrzymał kredyty na
zakupienie 111 materaców z
Wydziału Samorządowego U.
W. P., oraz solenną obietnicę
Nacz. Wydz. Zdrowia U. W.
ob. Żarowskiego, że w najbliż-
szym czasie szpital otrzyma
niezbędny dezynfektor i dru-
żynę odkażającą celem gruntow-
nej dezynfekcji wszystkich od-
działów.

Dezynfektor pozostał w sfer-
ze obietnicy, materace leżą do
dziś w magazynie, a położnice
po staremu męczą się na sta-
rych zapluskwionych łóżkach.

KTO PONOSI ZA TO
ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

Odpowiedzialnym za ten stan
jest bezpośrednio dyrektor
szpitala dr Gawlikowski i „je-
go” kierownik administracyjny
ob. Makowski, który tłumaczy
się, że dyrektor dr Gawlikow-
ski nie pozwolił mu zmienić
materaców, w oczekiwaniu na
jakieś milionowe subwencje i
uruchomienie łaźni dla chorych.
Gdyby nawet tak było, to ob.

Pijani szwagierkowie stawili czynny opór milicji i otrzymali po pół roku więzienia

Przed Sądem Grodzkim w Go-
rzowie odpowiadali dwaj szwa-
growie, St. Czopek z Jeleniej
Góry i Stef. Przybysz z Gorzo-
wa, oskarżeni o wszczęcie awan-
tury ulicznej, oraz czynny i
bierny opór wobec funkcyj-
nariuszy M. O. pełniących w tym
czasie służbę na Zawarczu.

W przewodzie sądowym o-
kazalo się, że oskarżony Przy-
bysz uderzył pięścią w twarz
milicjanta w odpowiedzi na
polecenie uciśnienia się i zapre-
stania awantury ulicznej. Kie-
dy na pomoc napadniętemu
przybył drugi milicjant, obaj
oskarżeni stawili czynny opór
i nie chcieli pójść do Komisa-

riatu, obrzucając przy tym

obelgami obu funkcjonariuszy.
Po długiej walce milicjanci
doprowadzili awanturników do
Komisariatu. W czasie rozpra-
wy obaj oskarżeni z miną nie-
winiętek udawali, że nic a nic
nie pamiętają z całego zajścia.
Sąd jednak opierając się na
zeznaniach świadków wymie-
rzył im słuszną karę — po pół
roku więzienia. Zamroczenie
pod wpływem alkoholu nie
może być pretekstem do wy-
woływania awantur ulicznych
i naruszenia moralności pu-
blicznej, na której straży stoi
dziś M. O. (el)



Ob. Myszograj z pomocnikami przy naprawie lokomobili

Są nimi: ob. Myszograj, nie-
młody już człowiek o czerst-
wym wyglądzie twarzy, pra-
cujący w swim zawodzie od



ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELANSKA
TEL. 855

Ważne telefony: — Straż Pożarna
— 08, Mileja Obywatelska — 553
i 666, Urząd Bezpieczeństwa — 307
i 308, Apteki — 900 i 833, Szpital
Miejski — 562, Karetka do przewo-
zu chorych i Pogotowia nocnego
Ubezpieczalni Społecznej — 501.

Wypadek przy pracy

Ob. Al. Rysztewski robotnik leśny
z grom. Motylin gm. Bogdanice
przy wyrębie drzewa nie zajął
się na czas usunąć z obrotu spa-
dającego drzewa, wskutek czego
doznał złamania nogi na wysoko-
ści podudzia. (el)

Komu skradziono teczkę?

W Pow. Komendzie M. O. zna-
dując się teczka gumowana, koloru
zielonego, która w czasie rewizji
odebrano osobnikowi uprawiają-
cemu kradzież w pocągach. Wła-
ściciel teckki może ją odebrać
w Pow. Komendzie M. O. w Gorzo-
wie. (el)

Systematycznie okradali Cegielnię

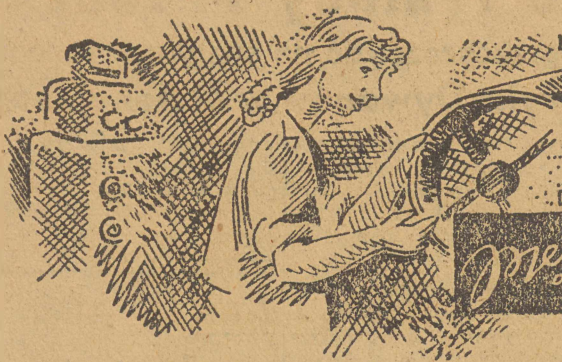
Mieszkańcy Mostna z pow. Cho-
jna M. Kuczyński, K. Kościński i A.
Maciulski systematycznie okra-
dali Cegielnię w Błotyniu, gm. Lu-
biszy. Dochodzenia milicyjne wy-
kazały, że podejrzani ukradli 20
arkuszy blachy i większą ilość de-
sek. Sprawę tę przekazało Sąd-
owi Grodzkiemu w Gorzowie. (el)

Przy odgruzowywaniu ostrożnie pracować

W dniu 21. III. 1949 r. w godz.
przedpołudniowych ob. R. Wier-
bicki, zam. w Białczysku, wraz z
bratem swym Piotrem przystąpił
do odgruzowywania spalonego do-
mu. Wskutek niewłaściwej orga-
nizacji pracy przy rozbiorze ob.
Wierbicki doznał zgniecenia gło-
wy i połamania zebra przez sufit,
który spadł na rozbierającego. W
dochodzeniach milicyjnych ustalo-
no, że winą osób trzech nie za-
chodzi. (el)

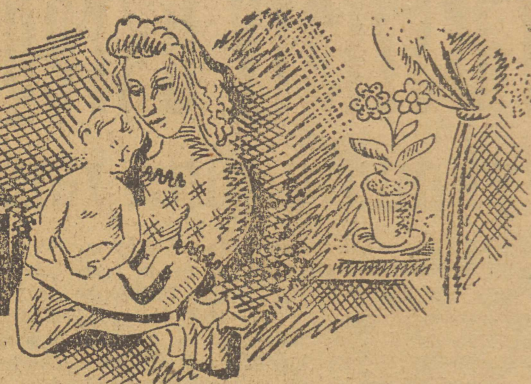
Falszerze dokumentów pod kluczem

W Sulechowie M. O. ujęła ob. T.
Gałęziński z zawodu ślusarza,
który trudnił się zawodowo fałszo-
waniem książeczek wojskowych.
Współpracował z nim J. Boruch,
zam. również w Sulechowie. Sąd
Okręgowy skazał Gałęzińskiego
na półtora roku więzienia i Bori-
cha na 8 miesięcy więzienia. (el)



KOBIETA

przeprawy i w domu



EGZAMIN DYPLOMOWY w Szkole Pielęgniarstwa PCK w Poznaniu

— Nasz patriotyzm, umiłowanie Ojczyzny Ludowej łączy się organicznie z braterskim stosunkiem do kraju zwycięskiego socjalizmu, do krajów demokracji ludowej, do walczących z imperializmem mas ludowych na całym świecie... — przytacza słowa gen. Spychalskiego jedna z absolwentek Szkoły Pielęgniarstwa w Poznaniu.

Stoi w niebieskim mundurku pielęgniarskim i białym czepku z wąską (aż do chwili wręczenia dyplomów) czarną opaską i poważnymi oczyma przygląda się siedzącej naprzeciwko przy szerokim stole komisji egzaminacyjnej.

pobytu w Szkole przewyższają oczekiwania Komisji.

Egzamin z zagadnień Polski Współczesnej wprowadzony jest po raz pierwszy do ogólnego egzaminu dyplomowego. Pielęgniarka, kończąc dziś bezpłatną dwuletnią Szkołę Pielęgniarstwa, musi być nie tylko dobrą siłą kwalifikowaną, ale kobietą uświadomioną politycznie i społecznie. Musi wiedzieć, dlaczego dane jej było korzystać z bezpłatnego internatu, a częstokroć i z stypendium i czego wymagać będzie od niej w zamian Polska Ludowa. Przed wojną szkoła i internat były płatne, a każde stypendium należało „odrobić” przez parę lat

mi możliwymi zabiegami — umyło jej włosy, zrobiono poranną toaletę, postawiono bańki i wreszcie, gdy gorliwe absolwentki miały zabrać się do nienależącego do przyjemności „kocowania”, komisja poleciła dokończyć zabiegi na łalce.

Z wdziękiem wykapała jedna z absolwentek ob. Hofman niemowlę z celulozy. Obecna na egzaminie dyplomowa pielęgniarka z Kliniki Dziecięcej U. P. nic nie mogła zarzucić wykonaniu.

Z 21 uczennic najstarszego Kursu Poznańskiej Szkoły Pielęgniarstwa zdały egzamin wszystkie, co jest ogromnie korzystne dla szpitalnictwa poznańskiego, gdyż samo miasto złożyło na ręce dyrekcji Szkoły 58 podań, wyrażających zapotrzebowanie na pielęgniarki.

Praca i nauka pod kierownictwem pierwszorzędnych specjalistów jak prof. Jorszer — dziekan U. P., prof. Rogulski i inni, była częstokroć ciężka i

wymagała wiele wytrwałości i samozaparcia.

Brak osobnego budynku dla Szkoły, ciasnota pomieszczeń internatu, wskutek której część uczennic zmuszona była mieszć się przy ul. Chełmońskiego, to wszystko nie ułatwiało pracy przyszłych pielęgniarek.

Nowe fachowe kadry pielęgniarek wychodzą w świat. Zapełnią część pustych miejsc przy łóżkach chorych, w szpitalach, poradniach i Domach Dziecka.

Nie tylko to jest jednak ważne. Nowa Szkoła Pielęgniarska wychowuje młody narybek w duchu prawdziwej etyki pielęgniarskiej. Nie chorzy — do brze sytuowani materialnie będą pierwszymi w salach szpitalnych, w których one będą pracowały, ale ci, którzy są najciężiej chorzy.

Wierzymy, że drugi turnus absolwentek Szkoły PCK w Poznaniu nie zawiedzie pokładanych w nich nadziei.

Helena Konieczna



Wiemy, że w ZSRR tysiące kobiet pracuje w przemyśle na stanowiskach inżynierów i majstrów, że tysiące kobiet zajmuje się tam badaniami naukowymi. Nie zawsze jednak jasno uprzyśmiatamy sobie drogę awansu społecznego tych kobiet, które wielkie sukcesy zawiązują swej pracowitości, zdolnościom aktywności społecznej i politycznej. Ciekawą historię awansu społecznego jednej z kobiet radzieckich zobaczymy wkrótce na naszych ekranach w filmie pt. „Jasna droga”. Na zdjęciu — Lubow Orłowa, kreująca rolę bohaterki filmu.

Kobieta kierowniczką Osrodka Maszynowego

Helena Jajko, młoda 36-letnia kobieta, matka 4 dzieci, objęła przed kilku tygodniami kierownictwo Spółdzielczego Osrodka Maszynowego w Mikstatie, pow. ostrowski.

Teren pracy jest trudny, ponieważ chłopie gminy Mikstat, otumanieni wrogą propagandą, z początku słysząc nie chcieli o stworzeniu Spółdzielczego Osrodka Maszynowego. Wnawiano im, że ich maszynownia rolnicza po to mają być gromadzone w Osrodku, żeby je wywieźć częściowo do ZSRR, a częściowo do Anglii.

Tow. Jajko z zapalem zabrala się do przekonywania chłopów. W krótkim też czasie osiągnęła zamierzony skutek. Dziś na zebraniach chłopie radzą rozsądnie, z całym zrozumieniem korzyści, jakie będą mieli ze Spółdzielczego Osrodka Maszynowego.

Dzielną kierowniczką oprowadza nas po dużej szopie Osrodka, gdzie stoją zabezpieczone dobrze maszyny. Wszędzie czystość i ład.

Widać, że pieczętowanie zajęto się naprawą maszyn.

Pytamy o plany na przyszłość. Tow. Jajko zamierza zorganizować w każdej gromadzie gminy Mikstat zebrania rolników, aby im wytłumaczyć korzyści, jakie będą mieć z Osrodka i wypłacać o ich potrzeby. Ponieważ remont maszyn do akcji wiosennej jest kompletnie wykończony, tow. Jajko razem z Komitetem zabiera się już do remontu maszyn zniszczonych i potrzebnych do sianokosu.

Ciekawi jesteśmy jeszcze danych o prywatnym życiu naszej rozmówczyni. Dowiadujemy się, że tow. Jajko miała przed wojną wraz z mężem inwalidą gospodarstwo 9 ha, z którego 2 ha trzeba było po wojnie sprzedać, gdyż po powrocie z wygnania zastano gospodarstwo zupełnie zdewastowane. Marysia 12-letnia córka tow. Jajko jest równie dzielna jak jej matka: prowadzi obecnie wraz z ojcem gospodarstwo, dając sobie doskonale radę z wszelkimi trudnościami. (b)



Osrodki szkoleniowe PCK urządzają kursy dla wiejskich przewodniczących aby podnieść poziom zdrowotności wsi. Na zdjęciu lekcja bandażowa wśród dziewcząt wiejskich.

Należy już pomyśleć O WZASACH LETNICH

Kom. dla Wczasów Letnich przy Inspektor. Szkolnych rozpoczęły już pracę związaną z organizowaniem obozów, kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży szkolnej. Z komisjami tymi ścisłą współpracę podjęły dyrekcje szkół podstawowych i typu licealnego oraz wszelkiego rodzaju szkół zawodowych, Związki Zawodowe i szereg organizacji społecznych.

Wczasy są miliardowym wkładem pieniędzy, pracy i dobrej woli włożonym w człowieka. Dla młodzieży mają one specjalnie duże znaczenie — chodzi więc o to, aby cel inwestycji został osiągnięty, aby młodzież istotnie osiągnęła z akcji wczasów to, co miała mu ona dać. I tu konieczne jest też poparcie ze strony rodziców. Muszą oni w pełni uświadomić sobie cel i istotę akcji wczasów.

Wczasy nie tylko przyczyniają się wydatnie do wzmocnienia sił i poprawy stanu zdrowia młodzieży. Ze względu na swoją ideowo-wychowawczą treść, wczasy posiadają jednocześnie wysoką wartość społeczną.

Kilkutygodniowe współzycie dzieci i młodzieży w grupie wpływa w dużym stopniu na ich uspołecznienie, na wzrost energii, aktywności, optymizmu. Na obozach i koloniach wyrabia się u młodzieży nowy stosunek do pracy, pojęcie jako zaszczytny obowiązek w służbie narodu i państwa. Praca ideologiczno-wychowawcza, prowadzona na koloniach i obozach, rozwija i wzmacnia u młodzieży poczucie międzynarodowej solidarności, pogłębia uczucia przyjaźni dla bratnich narodów słowiańskich. Obozy

i kolonie, organizowane z reguły w najpiękniejszych zakątkach kraju, przyczyniają się też do wyrobienia u młodzieży wrażliwości na piękno przyrody i właściwego stosunku do niej.

Dziś już pomyślmy o wczasach dla naszych dzieci. Spędzą one tam swoje wakacje o wiele przyjemniej i pożyteczniej niż w domu.

Oplaty za pobyt dzieci na koloniach są sprawiedliwie zróżniczkowane. Rodzice, mający prawo do korzystania z funduszu socjalnego, mogą być zupełnie zwolnieni od opłat w wypadku stwierdzenia u nich wyjątkowo ciężkich warunków materialnych. Oplata za wczasy dzieci pozostaje w zależności od dochodu, przypadającego na jednego członka rodziny i wynosi od 500 zł miesięcznie (gdy dochód na jedną osobę wynosi 3.500 zł miesięcznie) do 6 tys. zł (gdy dochód na jednego członka rodziny wynosi 15 tys. zł). Rodzice, nie mający prawa do funduszu socjalnego, ponoszą pełny koszt utrzymania dziecka na wczasach.

D. Białasikowa.

Coś smacznego...

Masa do chleba ze śledzi solonych. Śledzia wymoczyć, oczyścić, obrać z ości. Przekroić przez maszynkę z ziemniakami i cebulą. Doprawić do smaku solą i cukrem. Dodanie jabłka przetartego bardzo podnosi smak masy.

Margaryna z przecierem pomidorowym. 1 łyżkę gęstego przecieru pomidorowego utrzeć z 125 gr margaryny. (O. M.)

Odbijający się właśnie egzamin, który jest ściśle związany z wykładaną w Szkole nauką o Polsce Współczesnej jest końcowym etapem egzaminu dyplomowego. Wymagania egzaminatora inspektora Skarżyńskiego są w tym przedmiocie wielkie, toteż gruntowne i sumienne musi być przygotowanie społeczno-polityczne pielęgniarek.

Młode dziewczęta odpowiadają bez zająknięcia. Widać, że praca mgr. Makówny nie poszła na marne i wiadomości nabyte w okresie dwuletniego

bezpłatnej służby, po ukończeniu szkoły i uzyskaniu dyplomu.

Poprzedniego dnia mieliśmy możliwość oglądać efektowne „pisy” pielęgniarskie w szkolnej sali demonstracyjnej (przy ul. Szkolnej). Sala ta urządzona jest na wzór sali szpitalnej: rząd białych łóżek. Ułożono na nich kilka młodszych koleżanek, skórzaną lalkę oraz łóżeczko dziecięce z lalką — niemowlęciem.

Jedną z uczennic leżącą w łóżku najbardziej odległym od komisji uszczęśliwiono wszelki-

z marnotrawstwem postanowiłam rozpocząć od zaraz. Wspólnie z dziećmi przetrząsnęliśmy dostawione całe mieszkanie. Najpierw zabraliśmy się do papierów. I okazało się, że całe stopy niepotrzebnych gazet, zapisanych zeszytów szkolnych i t.p. można było sprzedać na makulaturę. Dostaliśmy po 5.50 zł za kg. Dzieciaki miały wielką uciechę, gdy wózek wywoziliśmy to wspólnie do zbiornicy.

— I co jeszcze sprzedawałaś?

— Butelki. Od kilku lat gromadziły się one u nas, a sporo też „oddziedziczyłam” ich w piwnicy po poprzednich lokatorach. Sprzedawałam je w sklepie — dostałam cenę wyższą, niż w zbiornicy, bo tam za butelki w całości płaci się jak za słoiczki. Nawet mąż wierzył mi nie chciał, gdy się pochwałałam, jaką pokazałam sumę za te rozmaite bezużyteczne butelki otrzymane.

— Pójdę za twoim przykładem, Marto.

— A nie zapomnij o puszkach i smatach. Też na nich zarobiłam. Zbieraj również kości. Płacą za nie po 5 zł za kg. (b)



Nic nie powinno się zmarnować

— Coś ty taka uradowana, Marto?

— Niespodziewanie zarobiłam sporo pieniędzy. W każdym razie starczy na sukienkę dla córeczki. A taki miałam z tym kłopot...

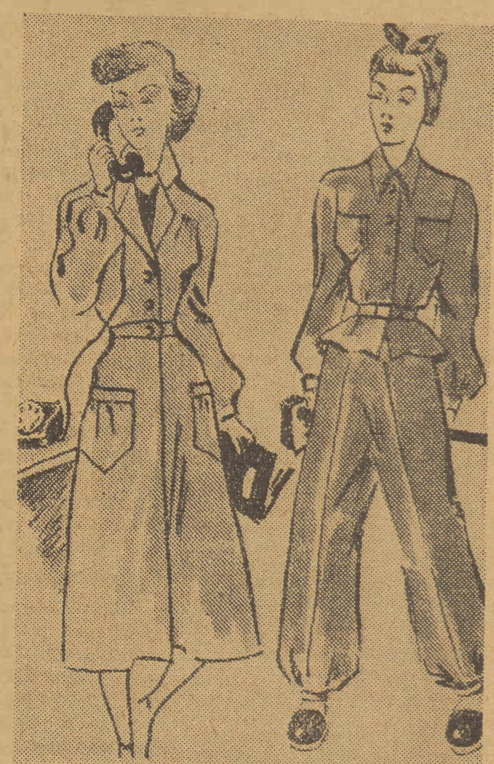
— Skąd te pieniądze?

— Uczciwie zarobione, Mario. Tyle się teraz mówi o oszczędności i o walce z marnotrawstwem, że postanowiłam i ja niczego w domu nie marnować. Dwa wieczory poświęciłam na zrobienie domowego planu oszczędnościowego. Przyjdź kiedyś do mnie, to cię z nim szczegółowo zapoznam. Walkę

Do pracy zawodowej

Ubiór do pracy zawodowej

powinien być prosty i bezpretensjonalny. W żadnym wypadku nie powinien przeszkadzać w pracy przez tamowanie ruchów itd. Na rysunku praktyczny fartuch do pracy biurowej, w magazynach, sklepach itp.



Fartuch taki, uszyty z materiału łatwego do prania, ochrania sukienkę przed splamienieniem, ciw. rozdarciem. Wygodne są duże, naszywane kieszenie. Do pracy w warsztatach i fabrykach najlepszym jest kombinizon z mocnego materiału. Również dobrze spełnia on swoją rolę ochronną zimą, jak i latem.